

miesięcznik

WYDAWCA: ZARZĄD GMINY ZGIERZ

Na Ziemi Zgierskiej



ROK V, NR 6 (45) • MAJ 1997 • ISSN 1425-9370

25 maja 1997 r



**Tę
konstytucję
należy
odrzuścić!**

czytaj na stronie 8,

o konstytucji piszemy też na stronach: 10, 12, 16 i 21

1. czerwca br. znów spotykamy się w Dzierżąnej!

Święto Gminy Zgierz

Szanowni Państwo!

Tradycją, na stałe wpisaną w życie i historię gminy, stało się już Święto Gminy Zgierz. Podobnie jak w roku 1996, 1 czerwca br., w Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz w Dzierżąnej odbędzie się uroczystość upamiętniająca moment przyjęcia herbu i barw naszej gminy. W tym roku obchody połączone będą z IV Wojewódzką Majówką Strażacką.

Organizatorem obchodów jest Zarząd Gminy Zgierz.

Ponieważ uroczystości przypadają w Dniu Dziecka, nie może zabraknąć obecności i uczestnictwa najmłodszych mieszkańców gminy Zgierz. Tak historia chciała, że gmina nasza - a w szczególności Dzierżąna - związane są z dramatem dzieci czasów wojny. W ubiegłym roku, właśnie w dniu 1 czerwca, odsłonięty został pamiątkowy obelisk, ku czci dzieci, których los zetknął z okrucieństwem obozu pracy. W tym roku, spod obelisku wyruszy I Sztafeta Dzieci ze szkół podstawowych z gminy Zgierz.

Po zakończeniu Sztafety przewidzianych jest szereg imprez uświetniających nasze i dzieci święto.

W chwilach, kiedy gromadzimy się dla pamiątki tego, co związało nas, jako społeczność, wokół wspólnej sprawy, wokół wartości, które pozwoliły nam odróżnić się od innych, powinniśmy być razem i razem świętować.

Taka chwila nadchodzi 1 czerwca br.

I na tę chwilę, na dzień obchodów Święta Gminy Zgierz, serdecznie zapraszam Mieszkańców naszej gminy oraz tych wszystkich, którzy odwiedzają gościnną Ziemię Zgierską.

Razem przeżyliśmy wiele, razem możemy wiele wspomnieć. Niech Święto Gminy Zgierz stanie się po temu dobrą okazją!

Henryk Tomczak
wójt
Gminy Zgierz

Program Święta Gminy Zgierz i Wojewódzkiej Majówki Strażackiej, w dniu 1 czerwca 97 r.,

w Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji gminy Zgierz:

godz.13.45 - powitanie delegacji OSP

godz.14.00 - Msza św. polowa

godz.14.45 - Otwarcie Majówki Strażackiej oraz nadanie odznaczeń i wyróżnień

godz.15.00 - Rozpoczęcie Sztafety sprzed pomnika w Dzierżąnej

godz.16.15 - zakończenie Sztafety

godz.17.00 - Występy zespołów artystycznych

godz.19.30 - Zabawa

i wiele innych atrakcji...

XXX Sesja

Rady Gminy Zgierz

30.04. odbyła się XXX Sesja Rady Gminy Zgierz.

Rada po wysłuchaniu sprawozdań: wójta gminy Zgierz, Henryka Tomczaka z działalności Zarządu Gminy i kierowników gminnych zakładów budżetowych, oraz z wykonania budżetu Gminy i Komisji Rewizyjnej. Udzieliła absolutorium Zarządowi Gminy za 96 r.

O absolutorium szerzej na s.4.

Rada zatwierdziła wykonanie przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, nadała nazwy ulicom w Kaniej Górze, ogłosiła konkurs na stanowisko dyrektora

Szkoły w Białej, zatwierdziła zmiany w Miejscowym Planie Ogólnym Zagospodarowania Przestrzennego i przyjęła Stanowisko w sprawie podręczników do realizacji programu edukacji psychoseksualnej, zatwierdzonych przez MEN. Na interpelacje, głównie nt. dróg, odpowiedzieli wójt Henryk Tomczak i jego zastępca Zbigniew Łoś.

T.Sold.



Janina Kubus nie żyje

1 maja 1997 roku, w wieku 53 lat, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła śp. Janina Kubus.

W obecnej kadencji samorządu, Janina Kubus była radną Rady Gminy Zgierz z okręgu w Emilii, w której urodziła się i przeżyła większość życia.

Pełniła funkcję członka Zarządu Gminy Zgierz. Pracowała też w Komisji Oświaty, Zdrowia i Opieki Społecznej.

Janina Kubus była również przewodniczącą Rady Sołectkiej Słowika i Emilii. Przed wyborem na radną działała w Kole Gospodyń Wiejskich w Emilii.

Pracowała jako główna księgowa w Szkole Podstawowej nr 2 w Zgierzu.

Pogrzeb śp. Janiny Kubus odbył się 3 maja 97 r., na Starym Cmentarzu w Ozorkowie. W ostatniej drodze towarzyszyło Pani Janinie liczne grono życzliwych Jej ludzi, których nigdy wokół Niej nie brakowało. Była bowiem osobą znaną i cenioną za pomoc, którą była gotowa nieść każdemu, kto pomocy potrzebował.

Zawsze serdeczna i uczynna, szlachetna i oddana ludziom i pracy społecznej, pozostawia po sobie puste miejsce, które trudno będzie zająć komukolwiek.

Zarząd i Rada Gminy Zgierz, łączą się w bólu z Rodziną Janiny Kubus i składają wyrazy szczerzego i głębokiego żalu oraz serdecznego współczucia.

Bóg tak chciał.

Gmina Zgierz poniosła wielką stratę.



Janina Kubus

Przewodniczący Rady Gminy Zgierz

Grzegorz Gula

Wójt Gminy Zgierz

Henryk Tomczak

Drożej Koleżance
HENRYCE WERSZYNIN
szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają
koleżanki i koledzy z
**Kasy Rolniczego
Ubezpieczenia Społecznego**

Dla ofiarnych

W czasie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu, od 31.05. do 7.06. 97 r., zostanie ogłoszona akcja honorowego oddawania krwi.

Wojewódzki Punkt Krwiodawstwa w Zgierzu, w odpowiedzi na apel Ministerstwa Zdrowia, potwierdza swój udział w tej akcji i w okresie

trwania Kongresu serdecznie zaprasza wszystkich ludzi dobrej woli chcących oddać krew.

Punkt przy ul. Parzęczewskiej 35 będzie czynny w sobotę i niedzielę w godz. 9-15, a w pozostałe dni w godz. 8-17.

**Kierownik Punktu
Lek. Jerzy Kozłowski**

Absolutorium

Maj jest nie tylko miesiącem matur i kwitnących kasztanów. W samorządach, maj jest miesiącem udzielania tak lub nie absolutorium zarządom gmin. W tym pięknym miesiącu prezydenci, wójtowie i burmistrzowie rozliczają się z całorocznej działalności finansowej i politycznej kierowanych przez siebie zarządów. Tegoroczny maj nie był szczęśliwy dla zarządów w Głownie i Aleksandrowie. Radni nie podzielili koncepcji zarządzania miastami i nie udzielili im absolutorium.

Inaczej rzecz się miała w gminie Zgierz. Kierowany przez wójta Henryka Tomczaka zarząd poparło 17 radnych, przy 1 głosie przeciwnym i 1 wstrzymującym się od głosu. To kolejny już rok „gładko” uzyskiwanego absolutorium. A przypomnijmy, że Henryk Tomczak szefuje administracji w gminie Zgierz już siódmy rok. Tę perspektywę upływającego czasu wójt Tomczak zaznaczył na samym początku sprawozdania z pracy zarządu Gminy Zgierz za rok 1996, mówiąc: — Pozostał tylko rok do nowych wyborów samorządowych w Polsce. Po trzech latach pracy, w okresie sprawozdawczym za 1996 rok, wysoka rada oceni pracę zarządu. Będzie to ocena roczna, ale warto w niej wziąć pod uwagę szerszy kontekst historyczny i polityczny; sposób funkcjonowania gminy w konkretnych warunkach polskiego życia politycznego i społecznego.

Istotnie, Henrykowi Tomczakowi nie było łatwo trwać u steru samotnej łódki samorządowej, płynącej wytrwale pod prąd starych układów komunistycznych, które gdzie jak gdzie, ale w woj. łódzkim wyjątkowo dobrze się mają. Wiadomo jednak, że mieszkańcy skorzy są do udzielania poparcia tylko wtedy, gdy widzą efekty w postaci poprawy warunków życia codziennego.

— Nasze priorytety wynikają z rzetelnej analizy rzeczywistości — mówił na XXX Sesji Rady Gminy Zgierz, Henryk Tomczak. — Mija rok od rozpoczęcia prac nad programem strate-

gicznego rozwoju naszej gminy. Do tworzenia Strategii przystąpiliśmy w połowie kadencji. Nie oglądaliśmy się wtedy na bieżącą koniunkturę polityczną, ani taktkę przedwyborczą. Horyzont zysków politycznych płynących z budowy planu strategicznego sięga wielu lat w przyszłość. Zadaniem, które postawiliśmy sobie wtedy, było wytyczenie trwałych kierunków rozwoju gminy, opartych na zgodzie społecznej, konsultacji i weryfikacji decyzji o znaczeniu zasadniczym. To między innymi właśnie z rzetelnego i kompleksowego rozpoznania stanu bazowego gminy wytyczaliśmy priorytety do kształtu budżetu na rok 1996.

W wystąpieniu wójta Tomczaka łatwo można było odczytać priorytety, które wyznaczały kierunki kształtowania budżetu: nauczanie dzieci, problemy zdrowia mieszkańców oraz dylematy związane z budową infrastruktury technicznej. Zarząd preferował kierunki, w których obecne zaniedbania mogą ciążyć na następnych pokoleniach. Konsekwencja w tym względzie jest ważna szczególnie z tego powodu, że zapóźnienia powstają łatwo, ale odrobić je trudno przez lata. Wiadomo, że pieniądze dla samorządów przeznaczone przez państwo z centralnego budżetu nie były — i nie są — wystarczające i rząd z uporem nie realizował zobowiązań finansowych wobec gmin.

Tymczasem zarząd wykonał budżet Gminy po stronie dochodów w 102,2 % w stosunku do założonego planu, a w wydatkach w 98,6 %. Z budżetu państwa Gmina uzyskała: 16,05 % w ramach udziału w podatkach, 22,67 % w ramach subwencji, w tym na oświatę 21,58 %, 18,53 % w ramach dotacji z budżetu państwa na zadania zlecone, 6,40 % dotacji z budżetu państwa na zadania własne, w tym na inwestycje 6,17 %. Taka struktura zaważyła na sposobie wykonania budżetu, zwłaszcza w zakresie finansowania inwestycji będących podstawą rozwoju gminy.

W ubiegłym roku zarząd gminy obradował na 24 posiedzeniach. Przyjął 52 uchwały własne i przygotował 124 projekty uchwał Rady Gminy Zgierz, wydał też ponad 40 opinii. W tym czasie zakres kompetencji gminy powiększył się o nowe zadania powierzone: dokonywanie adnotacji w dowodach rejestracyjnych pojazdów mechanicznych o treści: „na pojeździe ustanowiony jest zastaw” i sprawdzanie kwalifikacji osób kierujących pojazdami w przypadku wielokrotnego w ciągu roku naruszania przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego.

— W naszym myśleniu o sposobie zarządzania gminą, o technikach realizowania budżetu trwaliśmy w przekonaniu, że gmina Zgierz nie jest bezbarwnym miejscem na mapie Polski — powiedział Henryk Tomczak. — To tutaj, w największej gminie województwa łódzkiego, umacniane zostaje „zagłębienie rekreacyjne” aglomeracji łódzkiej. To dla naszych dzieci i dla następnych pokoleń pozostanie dorobek dnia dzisiejszego. Będzie to dorobek nas wszystkich — dziś ocenianych i oceniających.

„Zagłębienie rekreacyjne” powstaje na wielorakie sposoby. Wyjątkową rolę odgrywają tu inwestycje infrastrukturalne. Aby gmina trwale ugruntowała swój wizerunek „zielonej gminy”, niezbędne jest porządkowanie zaległości sprzed lat. W ramach finansowania inwestycji kontynuowano budowy wodociągu w Kotowicach, Kęślinach, Besiekierzu i Glinniku. Wybudowano 15,5 km sieci i 2,5 km (131 sztuk) przyłączy. Łączna wartość robót wyniosła 623.000 zł, z czego Gmina wyłożyła 217.000 zł, mieszkańcy 104.000 zł, a Min. Rolnictwa i Min. Pracy oraz Agencja Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa — 302.000 zł. Sieć wodociągowa w gminie liczy 202 km długości i 4.351 przyłączy. Kontynuowano też telefonizację gminy. Wykonano sieć telefoniczną w Jedliczach A i B, Dąbrówce, Dąbrówce Strumiany, Białej,

dla Zarządu Gminy



Wójt Henryk Tomczak przedstawił Radzie Gminy Zgierz sprawozdanie z działalności Zarządu za 1996 rok.

telefoniczną w Jedliczach, Dąbrówce, Dąbrówce Strumiany, Białej, Jasionce i Łagiewnikach. Podłączono 290 numerów abonentów, a wartość wykonanych robót wyniosła 317.000 zł. Modernizacja oświetlenia ulicznego widoczna była z powodu wymiany opraw żarowych na energooszczędne. Wymieniono i dowieszono 178 punktów świetlnych.

— Różne są kryteria oceny wyników pracy zarządów gmin — mówił H. Tomczak. — Charakterystyka budżetu, skuteczność w rozwiązywaniu problemów nurtujących mieszkańców, czy choćby popularność wśród wyborców. Jednak najważniejszym kryterium dla władzy jest świadomość akceptacji oraz przekonanie, że sąsiad — wyborca może bez problemów uzyskać poradę od lekarza, bądź wysłać dziecko do szkoły, w której lekcje nie odbywają się na korytarzu. I takie fakty właśnie składają się na ocenę pracy Zarządu Gminy.

W maju ubiegłego roku utworzony został Gminny Zespół Wiejskich Ośrodków Zdrowia. Zarząd położył nacisk na systemowy rozwój ochrony

zdrowia i profilaktyki, w tym przede wszystkim stomatologicznej i ortopedycznej. Wykonano remonty ośrodków zdrowia w Dąbrówce, Grotnikach, Smardzewie i w punkcie felczerskim w Kęblinach. Zakupiony został nowy sprzęt, w tym aparat EKG w Dąbrówce i fotel stomatologiczny w ośrodku w Giecznie, sterylizatory, kosiarki i in. Wszystkie dzieci w gminie przebadano pod kątem wad rozwojowych. Szkoły, w ramach podniesionego przez Gminę standardu usług oświatowych, kontynuowały zwiększony zakres nauki języków obcych w klasach 0—IV i VI—VIII o godzinę tygodniowo, informatyki w pracowniach w Szczawinie i Besiekierzu, oraz pływania na zgierskich basenach. Dodatkowo organizowano wyjazdy do teatrów i kin, turnieje koszykówki, piłki ręcznej i nożnej, tenisa stołowego, biegów przełajowych i pływania.

Bardzo ważną rolę w gminie wiejskiej odgrywają jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych. Środowiska skupione wokół społecznej organizacji druhów—strażaków tworzą warstwę integrującą wieś we wszystkich jej wars-

twach. Wspieranie jednostek OSP leży w żywotnym interesie mieszkańców gminy Zgierz. Dlatego Zarząd Gminy przeznaczył w ub.r. 15 tys. zł na budowę strażnicy OSP w Wypychowie 15 tys. zł, a w Szczawinie 5 tys. zł. 13 kwietnia 96 r., na VI Miejsko—Gminnym Zjeździe OSP w Grotnikach wybrano nowe władze. Prezesem został Henryk Tomczak, a komendantem — Jan Kowalczyk. Dzięki środkom Gminy i wspólnym działaniom obu zarządów dokonano zakupów osprzętu strażackiego i umundurowania bojowego.

Zarząd Gminy konsekwentnie zmierzał do zaprowadzenia ładu przestrzennego, przez opracowanie Studium Zagospodarowania Przestrzennego i planów

miejscowych, które będą gotowe do końca 99 r. Gmina jest też w trakcie opracowywania zmian w obowiązującym Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Prowadzona jest polityka w kierunku rezerwacji obszarów pod względem przyszłych inwestorów, szczególnie w obrębie ważnych dróg, blisko autostrady i obok przyszłych węzłów, miejsc stwarzających szanse pozyskania inwestorów. W 96 r. rozpoczęte zostały starania o wykup od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa 8 ha gruntów w Lućmierzu, w obrębie przyszej autostrady. Zakupiony został zbiornik wodny w Białej o pow. ponad 4,60 ha i dwie działki w Dąbrówce Wielkiej ha z przeznaczeniem na rzecz społeczeństwa.

— Tendencje ekonomiczne, styl zarządzania kadrami może być podstawą dyskusji Wysokiej Rady. Dlatego niniejsze sprawozdanie proszę przyjąć jako wstępną informację o pracy Urzędu i punkt wyjścia do oceny Zarządu Gminy Zgierz. — zakończył swoje wystąpienie wójt Henryk Tomczak.

Mirosław Orzechowski

W obliczu przełomu

„Habemus papam” — Mamy papieża — w ten sposób kardynałowie oznajmiają wybór nowej głowy Kościoła Katolickiego. 16.10.1978 r. na placu Św. Piotra zabrzmiały te właśnie słowa. Na czele Kościoła stanął Polak, kardynał Karol Wojtyła. W kraju bito w dzwony, odbywały się pochody, odprawiano specjalne msze święte. Wybór papieża — Polaka był ogromną sensacją, bo po raz pierwszy od 455 lat na stolicy Piotrowej zasiadł nie Włoch i w dodatku pochodził z kraju komunistycznego, którego sztandarową ideą była walka z Kościołem.

Papież — Polak miał dla bardzo wielu swych rodaków ogromne znaczenie. Nie tylko wielu nawrócił, umocnił Kościół polski, ale przyczynił się też do zwycięstwa nad reżimem komunistycznym w Polsce. Wybór kardynała Wojtyły sprawił niemały kłopot władzom polskim. Podnosił rangę Kościoła, jego autorytet i znaczenie, które przywódcy partyjni tak usilnie starali się zniszczyć od początku istnienia PRL—u. Należało jednak przybrać dobrą minę, bo inna postawa groziła dyskredytacją w oczach większości społeczeństwa. W depeszy gratulacyjnej czytamy, że wybór papieża „sprawił Polsce ogromną satysfakcję” i że „podnosi to wielkość i pomyślność socjalistycznej ojczyzny”.

Od 2 do 10.06.79 r. odbywała się pierwsza pielgrzymka Ojca świętego do Polski. Początkowo miała nastąpić w maju na uroczystości św. Stanisława, ale nie uzyskano zgody władz. Był to bowiem okres dlań niewygodny: bo łatwo było stworzyć analogię postaci świętego uważanego za pierwszego polskiego męczennika, skazanego na śmierć za opór wobec władcy, z prawem społeczeństwa do walki o godność i wolność.

Wszędzie, gdzie pojawił się papież, witały go miliony ludzi: wiwatujących na jego cześć, machających biało—

czzerwonymi i biało—żółtymi chorągiewkami, śpiewających i modlących się. Panowała atmosfera euforii, modlitwy i poczucia wspólnoty katolickiej Polski. Z ulic poznikała właściwie milicja, a porządku pilnowała specjalna straż papieska. Organizacja była wzorowa i nie doszło do żadnych zajść, mimo prób szeptanej propagandy, rysującej wizję katastrof i tratuujących się tłumów. Polacy dobrowolnie przestrzegali zakazu picia alkoholu. Obecny był nastrój skupienia i powagi. Ojciec Święty sprawił, że poczuliśmy się lepsi, wolni.

Ogromne znaczenie miały dla Polaków słowa papieża. Mówił o „niezbytym prawach człowieka, o niezbytym prawie do wolności”. W Oświęcimiu pouczał, że „nigdy żaden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, ani za cenę drugiego narodu, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia”. Prosił Polaków, aby „nigdy nie zwątpili i nie znuzili się, nie podcinali sami swych korzeni, z których wyrastamy”. Odnosiło się to wyraźnie do współczesności, do sytuacji społeczeństwa polskiego, umacniało, budziło poczucie godności i dumy narodowej. Mówił też Ojciec Święty o przyszłości Polski, która zależy od tego, „jak wielu ludzi dojrzało do nonkomformizmu”. Były to wezwania: do wytrwania w szacunku dla samych siebie, do dążenia do wolności, „obrony tych niezbywalnych wartości”.

W kraju bloku komunistycznego, w którym ludzie wierzący mieli być marginesem, miliony Polaków śpiewały „My chcemy Boga...”, odpowiadając na słowa Jana Pawła II, że „Chrystusa nie można wyłączyć z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu na ziemi”.

Władze komunistyczne zajęły dwulicowe stanowisko wobec pielgrzymki. Oficjalnie wyrażano aprobatę i zado-



Ojciec Święty, Jan Paweł II przyjeżdża znów do Ojczyzny

wolenie z wizyty papieża, „po cichu” jednak, dogodnie dla władz, opracowywano transmisje telewizyjne, pokazując zbliżenia, na których widzieliśmy przede wszystkim osoby starsze i duchowne. Rezygnowano z szerokich planów pokazujących tłumy, miliony. Materiały dla stacji zagranicznych były wolne od manipulacji. Nie dawaliśmy się nabrać. Bardzo wielu z nas otrzymało od papieża nowe poczucie jedności, szacunek dla siebie i wartości, w które wierzyło. Było to duże wyzwanie dla władz. Odnowienie duchowe, poczucie wspólnoty i dumy narodowa miały bezsprzeczny wpływ na wydarzenia roku 1980, roku Porozumień Sierpniowych i „Solidarności”.

W Polsce papież był jeszcze czterokrotnie: w 83, 87 i dwukrotnie w 91 r., i zawsze zostawiał duchowe przesłanie dla narodu, umacniał go i wytyczał drogę ludziom. Znowu przyjeżdża do Polski. W narastającym dziś napięciu, postępującej polaryzacji politycznej i zagubieniu moralnym wielu ludzi, słowa Ojca św. winny stać się drogowskazem. Miejmy nadzieję, że podobnie, jak w 79 r., przeżyjemy odnowę duchową, narodzi się większa jedność społeczeństwa, dumy, że żyjemy w wolnej Polsce i świadomość, że o wolność trzeba troszczyć się i pielęgnować ją, w pokoju i miłości dla Boga, Jezusa Chrystusa, Matki Bożej i ludzi.

Iwona Klimczak

1000 lat Św. Wojciecha

W niedzielę, 20 kwietnia 1997 r., o godz. 12, z udziałem Ordynariusza Łódzkiego, Ks. Arcybiskupa Władysława Ziółka, Ks. Bpa Bohdana Bejze i Ks. Bpa Adama Lepy, w kościele pw. Św. Wojciecha w Łodzi odbyły się Archidiecezjalne Uroczystości Obchodów 1000—lecia śmierci Św. Wojciecha, patrona Polski.

— Po długich przygotowaniach, w momencie szczególnym dla kraju, rozpoczęły się ogólnonarodowe uroczystości pamiętki męczeńskiej śmierci Biskupa-wygnańca, Św. Wojciecha — powiedział Proboszcz Parafii, Ks. Prałat Jan Cieszkowski. — „Łódzka część” tych uroczystości milenijnych przypadła szczęśliwie na parafię Św. Wojciecha. Nasze zastanowienie nad żywotem i owocami życia Świętego pomaga w rozumieniu tajemnicy zbawczej śmierci Chrystusa.

Koncelebrowanej Mszy świętej, odprowadzanej w gronie Biskupów łódzkich przewodniczył Ks. Arcybiskup Władysław Ziółek. Homilię wygłosił Ksiądz Biskup Adam Lepa.

— Jeżeli Duch Święty zstąpi na was, będziecie jego świadkami aż po krańce Ziemi. Jezus Chrystus jest jedynym zbawieniem świata — rozpoczął homilię Ks. Bp Adam Lepa. — Schyłek XX wieku to z pewnością kolejny etap wielkich osiągnięć na polu nauki i techniki, ale jest to jednocześnie czas wielkiego chaosu w dziedzinie idei, postaw, polityki. Dlatego człowiek czuje się coraz bardziej zagrożony w tej rzeczywistości pogmatwanej i niejasnej. Dlatego potrzebuje przewodników, którzy staną się niezastąpionymi nauczycielami — świętych patronów.

Takim jest Św. Wojciech. Był Czechem, a został patronem Polski. Był Biskupem Pragi, ale przeszedł do historii jako misjonarz pogańskich Prus. Czego nas uczy Św. Wojciech, biskup i męczennik? — zapytał Ksiądz Biskup.

— Jest to wielka, tysiącletnia szkoła w duchu Św. Wojciecha, w której uczestniczyło wiele pokoleń ludzi. Nauka płynąca z tej szkoły staje się coraz bardziej skuteczna. Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział, że 1000—lecie śmierci Św. Wojciecha nabiera szcze-



Ks. Bp. Bohdan Bejze, Ks. Abp. Władysław Ziółek i Ks. Bp. Adam Lepa

gólnej wymowy. Jako kapłan i biskup był świadkiem Jezusa, odważnie wypowiadając się po jego stronie, broniąc przed różnymi napaściami.

Św. Wojciech bronił wartości chrześcijańskich, które były bezpośrednio zagrożone i podejmował na różnych szczeblach starania, aby je upowszechnić. Zdawał sobie sprawę, że zagrożona jest wiara jego rodaków. Widział, jakimi drogami wracało wtedy pogaństwo i że zagrożone jest chrześcijaństwo Europy. W obliczu tych zagrożeń chronił wartości i starał się je wszczepić w życie ludzi. Zaprowadził przyjaźń polsko—niemiecką; Czechem był z rodu, ale z serca Polakiem. Wykazywał też, żeby Polska była silna w Europie.

Św. Wojciech w Polsce zjawiał się jako zdecydowany na wszystko świadek Jezusa Chrystusa. A niełatwe było jego działanie. W Czechach wymordowano mu całą rodzinę i szyskanowano. Mimo

to był zawsze bliski wiary i Chrystusa. Św. Wojciech wiedział, że Europa wtedy potrzebowała takiego świadectwa i że jest potrzeba świadectwa jego krwi, i stał się patronem Europy. I do nas kierował apel: Bądźcie moimi świadkami!

A jakie jest to nasze świadectwo? — spytał Ks. Biskup Adam Lepa.

— Chrześcijaństwo w Polsce było zagrożone. Od 1989 r. wartości chrześcijańskie ośmieszają się i wyśmiewają. Bo my nie potrafimy stanąć w obronie wartości. Można w Polsce niszczyć życie nie narodzonych Polaków, legalizować pornografię, wprowadzać skandaliczne podręczniki o wychowaniu seksualnym do szkół, a dzieci angażować do produkowania pornografii. Groźne sekty działają bezkarnie. W Konstytucji, a zwłaszcza w Preambule, Bóg nie jest Bogiem chrześcijan, ale Bogiem jakiejś sekty. Nie pisze się o wartościach chrześcijańskich. Otrzymaliśmy w Konstytucji karykaturalny obraz naszych wartości i to akurat w roku obchodów 1000—

lecia śmierci Św. Wojciecha.

Obchody ku czci Biskupa Wojciecha mają swoje hasło: „Z wiarą i męstwem Św. Wojciecha”, które ma wyzwalać w Polakach nowe siły i możliwości dawania świadectwa. Dziś powinniśmy dawać odważne świadectwo naszej wiary. To nasze świadectwo jest potrzebne na codzień w tych środowiskach, w których żyjemy. Jak postępować i myśleć, powie nam Duch Święty.

Zagrożona wiara to zagrożony Chrystus, zagrożony Kościół, zagrożony naród i zagrożone państwo. Abyśmy w łasce przygotowali się do owocnego przeżywania jubileuszowego roku 2000 i jako już odważni świadkowie zmartwychwstałego Zbawiciela — zakończył homilię Ks. Bp Adam Lepa.

Na zakończenie świątynię wypełniło „Boże, coś Polskę”.

Mirosław Orzechowski

Tę konstytucję



Prof. dr hab. Stefan Niesiołowski: — Projekt konstytucji powstał w wyniku zmowy czterech partii: SdRP, UW, PSL (ZSL) i UP.

Projekt konstytucji powstał w wyniku zmowy czterech partii (SdRP, UW, PSL [ZSL] i UP), które w różnym na ogół znacznym stopniu wywodzą się z dziedzictwa PRL—u, ma charakter antykatolicki, lewicowo—liberalny, w znacznym stopniu komunistyczny. Katolicka publicystka Krystyna Czuba pisze, że jest to „...spisek przeciwko Polsce. Na czym ów spisek polega? Jest to wynik umowy tych samych ugrupowań, które ugodziły się w Magdalence i wprowadziły osławioną »grubą kreskę« — czyli umowy środowisk komunistycznych i liberalnych poza głosem większości narodu”. (K. Czuba, „Tę konstytucję trzeba odrzucić”, „Niedziela”, nr 18 z dn. 4 V 1997 r.). Projekt uchwalony w ogromnym pośpiechu, byle tylko zdążyć przed wizytą Ojca Świętego, gdyż komuniści

boją się, że jedno słowo Najwyższego Moralnego Autorytetu, jakim jest Jan Paweł II, ma większą siłę niż wszystkie opanowane przez nich zakłamane środki przekazu.

Jest to konstytucja dłuższa niż wszystkie polskie ustawy zasadnicze razem wzięte, przegadana, pełna stwierżeń banalnych, oczywistych jak np. „każdy ma prawo do ochrony zdrowia” (art. 68 pkt. 1), lub „każdy ma prawo do informacji o stanie i ochronie środowiska” (art. 74 pkt. 3). Ale przede wszystkim jest to konstytucja jednego tylko obozu politycznego komunistycznej i liberalnej lewicy. I dlatego nieprzypadkowo p. Kwaśniewski z taką zajadłością angażuje się w jej popieranie wydając kilka miliardów na absurdalną i jątżącą „akcję” rozsyłania listów, gdy te pieniądze tak bardzo przydały-

by się protestującym lekarzom, policjantom, którzy nie mają samochodów do ścigania przestępców, czekającym na operację chorym w rozsypujących się szpitalach, głodnym i biednym dzieciom. Kłamstwa tow. Borowskiego o „kompromisie aż do bólu” należy pozostawić tym, którzy z jakiś najczęściej wyłącznie politycznych powodów chcą być oszukiwani. Nie jest to bowiem żaden kompromis, a wyłącznie konstytucja tych, którzy najmocniej angażują się w kampanię na rzecz jej uchwalenia. Znanе przysłowie — uczynił ten, który skorzystał — pasuje do tej sytuacji znakomicie.

Referendum ma w gruncie rzeczy charakter plebiscytu za czy przeciw rekonstrukcji Polski, a jeśli Le-

szek Balcerowicz mówi o „graniu konstytucją i tym samym graniu interesami Polski”, to warto przypomnieć, że to nie prawica w pośpiechu tę konstytucję uchwalala i nie prawica nie dopuściła do głosowania nad projektem obywatelskim, a teraz usiłuje narzucić projekt własny. To właśnie jest gra Polską i prowokowanie konfliktów i taki tylko może być efekt nieudanej, komunistycznej, obcej narodowej tradycji i chrześcijańskiej tożsamości narodu, ustawy zasadniczej.

Jest to konstytucja stanowiąca zagrożenie dla niepodległości wywalczonej z takim trudem i kosztem tak wielkich ofiar. Art. 90 pkt. 1 i art. 93 pkt. 3 dopuszczają „przekazanie organizacji międzynarodowej kompetencji organów władzy państwowej”.

należy odrzucić

Można spotkać się z opinią (np. red. Krystyna Czuba, a także cała w zasadzie poświęcona konstytucji publicystyka ROP), że art. 90 wręcz „przekreśla suwerenność Polski i Polaków”. Jest to konstytucja antyrodzinna, ograniczająca wpływ rodziców na wychowanie dzieci, gdyż (art. 48 pkt. 1) nakazuje rodzicom „uwzględniać wolność sumienia wyznania i przekonania” dzieci — a co w przypadku, gdy poddawane ateistycznej propagandzie dziecko odmawia chodzenia na religię, do kościoła, albo ma „przekonania” do satanistycznej sekty? W przeciwieństwie do rodziców, żadne nakazy nie są nakładane na szkołę, a dodatkowo konstytucja ustanawia urząd „rzecznika praw dziecka” pomyślany jako instrument antyrodzinnej presji.

Jest to konstytucja osłaniająca poselskim immunitetem aferzystów i innego typu przestępców, co obecnie nagminnie ma miejsce (art. 105 pkt. 2). Nadająca bardzo duże uprawnienia p. Kwaśniewskiemu, który prawdopodobnie we wrześniu utraci komfort dysponowania przytłaczającą większością w sejmie, więc w przypadku uchwalenia nowej konstytucji może mianować Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego (art. 144 pkt. 20), Prezesa Trybunału Konstytucyjnego (art. 144 pkt. 21), Prezesa Naczelnego Sądu

Administracyjnego (art. 144 pkt. 22), wnioskować do sejmu o powołanie Prezesa Narodowego Banku Polskiego (art. 144 pkt. 24).

Jest to konstytucja popierająca ideologię liberalizmu i ateizmu, art. 53 pkt. 7 stwierdza, że „nikt nie może być obowiązany do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych, lub wyznania”. Co już obecnie przez niektórych przeciwników nauczania religii w szkołach jest interpretowane jako zachęta do jej usunięcia.

Jest to wreszcie konstytucja odrzucająca prawo naturalne (art. 87 pkt. 1), będące ostateczną i najpewniejszą gwarancją poszanowania

zbiór niezmiennych zasad etycznych, norm moralnych, których źródłem jest Bóg i których żadne głosowanie, referendum, ani parlamentarna większość zmienić nie może. Ludobójcze dekrety nazistów i komunistów, przestępcze ustawy o zabijaniu starców, kalek, nienarodzonych, ustanawiali w całym majestacie przemocy i pogardy dla norm moralnych ludzkie. Niektórych przestępców, np. zbrodniarzy hitlerowskich, można było sądzić tylko w oparciu o prawo naturalne. Nic więc dziwnego, że z taką zajadłością przeciwko temu prawu występują komuniści i ich „konstytucyjni” sojusznicy.

I jest to konstytucja w myśl, której państwo przywłaszcza sobie nasze prawo do rodziny, prawdy, konstytucja stwarzająca zagrożenie totalitarne. Totalitaryzm bowiem to nie tylko więzienia, cenzura i przemoc policji. To także trwający obecnie w Polsce podstępny proces budowania monopolu władzy jednej partii i dlatego tę konstytucję w interesie Polski, demokracji, wolności, pamiętając o tych wszystkich, którzy dla Polski

wiele wycierpieli, a którym często na zawsze komuniści głos odebrali, należy odrzucić.

288 Zebranie Plenarne Episkopatu Polski:

„... Wzywamy wszystkich do podjęcia w sumieniu decyzji wyrażającej odpowiedzialność przed Bogiem i historią, ponieważ tekst Konstytucji budzi poważne zastrzeżenia moralne...”

Marian Krzaklewski:

„Sojusz Unii Wolności z SLD w sprawie konstytucji oznacza, że liderzy Unii żyją w zupełnie innej Polsce. Nasza Konstytucja nawiązuje do tradycji 3-Maja, ich projekt, uzgodniony z lewicą - do Targowicy”.

Jan Olszewski:

„Konstytucja parlamentarna została przygotowana po to, aby utrwalić struktury narzucone Polsce po 1944r. Po wycofaniu się Rosjan grupa ta zdołała skutecznym manewrem politycznym przetrzymać czas krytyczny i przeszła do ofensywy. Obecnie próbuje się umocnić, szukając nowego protektora”.

ludzkiej wolności, godności, samego życia. I nieprzypadkowo brak w niej zapisu o ochronie życia nienarodzonych, a zamiast tego istnieje mętny zapis o „prawnej ochronie życia” (art. 38), nie wyjaśniający, o jakie życie chodzi. Prawo naturalne to

Prof. dr hab. Stefan Niesiołowski

Konstytucja z Magdalenki

Konstytucja, przedkładana Polakom w referendum, nie jest „efektem szerokiego politycznego i światopoglądowego kompromisu, szanującego zróżnicowanie naszego społeczeństwa” — jak agituje na jej rzecz A. Kwaśniewski. To nieprawda. Konstytucja ta jest zaledwie kompromisem postkomunistów i Unii Wolności; jest raczej umową między postkomunistycznym SLD, PSL a Unią Wolności i Unią Pracy. Ta konstytucja wpisuje się w ten sposób w Magdalenkę, umowę „okrągłego stołu” i politykę „grubej kreski”. To raczej zмова czerwonej i różowej lewicy — niż ogólnonarodowy kompromis.

Czego nie ma, a co być powinno

Nie ma w tej konstytucji zapisanej szczególnej ochrony praw naturalnych — w ogóle prawa naturalne nie są wyodrębnione prawnie w tej konstytucji. Warto podkreślić, że zapisanie praw naturalnych w konstytucji w żaden sposób nie świadczy o jej „wyznaniowym charakterze”. Wprost przeciwnie: zapisanie praw naturalnych w konstytucji chroniłoby zarówno obywateli wierzących, jak niewierzących — przed wszechwładzą parlamentu. Temu właśnie służą prawa naturalne, wyróżnione i zapisane w porządnej konstytucji demokratycznego państwa: ochronie obywateli przed możliwą demokratyczną wszechwładzą. Bez względu bowiem na to, jak się zapatruje na pochodzenie natury ludzkiej (Akt Stworzenia czy ewolucja) — człowiek ma pewne cechy, których nie nadał mu żaden ustawodawca (także demokratyczny parlament) — i żaden ustawodawca (także demokratyczny parlament) nie powinien mieć okazji w sposób łatwy ograniczać człowieka w korzystaniu z tych cech naturalnych. Człowiek rodzi się człowiekiem (żyje życiem ludzkim), jest wolny (ma przyrodzoną wolność wyboru), ma też przyrodzoną zdolność przekształcania przyrody i czerpania z niej korzyści (gromadzenia własności). Wszystkie te trzy ce-

chy człowieka, cechy przyrodzone — więc naturalne — dadzą się wyrazić w prawie. Te właśnie cechy natury ludzkiej, wyrażone w prawie, stanowią prawa naturalne: prawo do życia, prawo do wolności, prawo do własności.



Szczególna ochrona tych praw zapisana w konstytucji miałaby ten skutek prawny, że naruszenie tych ustaw przez parlament (uszczerplenie, ograniczenie) wymagałoby nie zwykłej ustawy, ale szczególnie utrudnionej procedury ustawodawczej i to w przypadkach konstytucyjnie wymienionych (np. kwalifikowana większość głosów, długie vacatio legis, referendum).

Widać od razu, że tak rozumiane prawa naturalne nie mają nic wspólnego z państwem wyznaniowym czy bezwyznaniowym, ale szanują stan faktyczny: naturę człowieka. Zapisane w konstytucji prawa naturalne skutkowałyby pozytywnie zarówno dla ludzi wierzących, jak niewierzących — gdyż bronilyby obywateli (bez względu na wyznanie, przekonania etc.) przed możliwą wszechwładzą większości parlamentarnej. Chronilyby samą de-

mokrację przed jej totalizowaniem się, czyli przed wkraczaniem władzy demokratycznej w te sfery ludzkiego życia, od których każda władza — także demokratyczna — powinna trzymać się jak najdalej.

Jeśli mamy się czegoś uczyć na błędach niektórych współczesnych demokracji zachodnich — to taką szczególną ochronę praw naturalnych człowieka powinniśmy w konstytucję wpisać. Niestety — w projekcie konstytucji autorstwa postkomunistów i Unii Wolności takiego zapisu brak. Większość parlamentarna, zwykłą ustawą, może uchwalić dosłownie wszystko! Każde „prawo”, zapisane w tej konstytucji — może być ograniczone, uszczuplone, zredukowane do rozmiarów fikcji zwykłą ustawą!...

Nasuwa się pytanie: dlaczego autorzy projektu — potkomuniści i Unia Wolności — zrezygnowali z tej szczególnej ochrony praw naturalnych, gwarantujących obywatelom bezpieczeństwo przed możliwymi nadużyciami władzy demokratycznej? Czy nie dlatego, że ta konstytucja pomyślana jest jako instrument wieloletnich rządów lewicy, która to lewica chce te prawa naturalne naruszać?

W takim domyśle utwierdza nas np. kuriozalny artykuł 64 § 3, który stanowi: „Własność może być ograniczona tylko w drodze ustawy i tylko w zakresie, w jakim nie narusza ona istoty prawa własności”. Oznacza to, że można zabrać obywatelowi podatkami 99,9 jego dochodów zwykłą ustawą lub kilkoma ustawami — wszakże pozostały 0,1 procenta dochodów pozostanie „własnością o nienaruszonej istocie własności”... Powiedzieć więc można, że zamiast szczególnej ochrony praw naturalnych — w konstytucję tę wpisano możliwość zgoła drakońskiej polityki fiskalnej wobec obywatela! I, w rzeczy samej, właśnie takich obciążeń fiskalnych boją się Polacy w związku z możliwym przystąpieniem

Marszałek spogląda na Łódź

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Józefa Piłsudskiego przybył specjalnie do Łodzi Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent Rzeczypospolitej na wychodźstwie. 3 maja 97 r., po latach starań, przed Łódzkim Domem Kultury stanął wreszcie pomnik Marszałka.

— Z tego postumentu Marszałek będzie zaświadczał, że Polska to wielka rzecz — powiedział prezydent Kaczorowski. — A w dziejach Polski jest niewiele polityków, których zasługi pozwalają utożsamiać ich z narodową racją stanu.

W okolicznościowych wystąpieniach nawiązywano też do obecnej sytuacji w kraju. Andrzej Ostoja-Owsiany mówił: — Komuniści zawsze przychodzili do nas z obcymi bagnetami. Trzy lata temu przyszli inaczej, przyszli z kartką wyborczą!

— Projekt konstytucji oferowany Polsce przez obecny układ rządzący jest przejawem oportunistów — mówił Janusz Tomaszewski, szef łódzkiej „Solidarności”. — A kompromis w sprawach najważniejszych dla narodu jest zdradą!

„Dał Polsce granice, wolność, moc i szacunek” - głosi napis na tabliczce pod pomnikiem, inicjatorem budowy którego był Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Komitet powstał w 1981 r. i za swoją działalność otrzymał w 94 r. Złoty Medal Państwowej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Budowa Pomnika była uwieńczeniem działalności Społecznego Komitetu i hołdem złożonym Naczelnemu Wodzowi i Honorowemu Obywatelowi Miasta Łodzi.

13 kwietnia 94 r. Rada Miejska w Łodzi podjęła uchwałę w sprawie wzniesienia Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Łodzi. Wyrażono zgodę na wzniesienie Pomnika i postanowiono, że zagospodarowanie terenu wokół Pomnika sfinansowane będzie z budżetu miasta.

Czterometrowa figura z brązu autorstwa łódzkiego rzeźbiarza, Zbigniewa Władyki, stoi na granitowym cokole.

W wyniku działalności Komitetu Łódź wzbogaciła się o nowe dzieło sztuki o wysokich walorach artystycznych.



Andrzej Ostoja-Owsiany i Lucjan Muszyński

Mirosław Orzechowski

do Unii Europejskiej.

Nie ma w tej konstytucji zapisanej ochrony prawnej władzy rodzicielskiej, gdyż sam termin prawny „władza rodzicielska” jakoś dziwnie „wyparował”... Są „prawa rodziców” — i są „prawa dziecka”, są też „prawa każdego” (w tym i małoletniego dziecka!) do... „własnych przekonań” i „życia osobistego”. Ale zniknęło prawne pojęcie władzy rodzicielskiej. Otwarto szeroką furtkę dla czynnego nieposłuszeństwa dzieci wobec rodziców, otwarto też furtkę (bardzo niebezpieczną) dla rozstrzygnięcia subtelnych, skomplikowanych spraw w obrębie stosunków rodzice—dzieci przez... władzę państwową! Gdy nie ma „władzy rodzicielskiej” — w to miejsce wchodzi władza państwowa...

Powiada przysłowie: „Taka będzie Rzeczpospolita, jakie jej młodzieży chowanie”. Pozostawiam już tym z Państwa, którzy mają dzieci, pytanie: czy można wychować dzieci nie egzekwując władzy rodzicielskiej? Otóż

ta konstytucja zakwestionowała samo pojęcie tej władzy, gdyż usunęła ją z konstytucji! Słusznie więc pisze St. Michalkiewicz w jednym ze swych komentarzy, że gdy małoletnie dziecko oświadczy rodzicom, że nie wróci na noc, albo, że ma zamiar przystać do sekty — rodzice nie będą mieli chronionej prawnie władzy rodzicielskiej, aby dziecku w tym przeszkodzić...

Dlaczego postkomuniści wspólnie z Unią Wolności usunęli z konstytucji prawną ochronę władzy rodzicielskiej, usuwając i samo jej prawne wyodrębnienie?... To jest konstytucja antyrodzinna, wydająca młodzież na pastwę agitacji.

Co jest, a co być nie powinno

Jest istotne naruszenie podstawowej dla praworządnej demokracji zasady rozdziału władzy ustawodawczej od wykonawczej. To poważne naruszenie tej zasady wyraża się podwójnie.

Po pierwsze — członkowie Rady Ministrów, więc ministrowie — mogą być posłami i senatorami (mogą być

nimi także sekretarze stanu w administracji rządowej...). Co to oznacza? Oznacza, że szefowie ministerstw (którzy powinni tylko stosować prawo) podlegają... dyscyplinie partyjnej (wszakże są posłami lub senatorami, więc należą do określonych partii politycznych). A zatem oznacza to, że prawo może być stosowane wedle partyjnych dyrektyw!

O ile w demokracji nie da się uciec od upartyjnienia stanowienia prawa (taka jest zasada demokracji) — o tyle powinno się uczynić wszystko, aby stosowanie prawa przez administrację państwową było maksymalnie odpolitycznione. Niestety — ta konstytucja upolitycznia, upartyjnia stosowanie prawa!

Po wtóre: organ władzy wykonawczej, rząd, zyskuje w tej konstytucji lepszą pozycję jako inicjator ustaw, niż powołany do tego parlament! Ta konstytucja przyznaje bowiem Radzie Ministrów tzw. szybką ścieżkę legislacyjną.

Marian Miszalski

Co z lustracją?

Lustracja, jak sama nazwa wskazuje, pochodzi od lustra. Tak więc nie trzeba aż ustawy sejmowej, aby sobie odpowiedzieć na pytanie, czy mamy czyste sumienie. Jak patrzymy prosto w oczy podczas golenia i nie rumienimy się, to wszystko w porządku. Ponieważ jednak nie wszystkich stać na posiadanie lustra, jak również nie wszyscy się gołą, więc sejm na wszelki wypadek przegłosował ustawę na temat tej prostej, banalnej czynności. Żeby było śmieszniej, ustawę tę zredagowali i przeforsowali w parlamencie właśnie ci, którzy mają najwięcej grzechów na swym niespotykanie elastycznym sumieniu. Grzechów przeciwko Polsce.

Ludzie ci w drugim kwartale tego roku w ogóle stali się podejrzanie pracowici. W czasie ostatnich trzech lat palcem w bucie nie kiwnęli, a tu jak coś ich raptem naszło, to w przeciągu tygodnia uchwalili ustawę zasadniczą, złożoną w dodatku z ponad dwustu artykułów. Dla porównania, francuska nawet stu nie posiada, nie mówiąc o amerykańskiej, która składa się zaledwie z siedmiu artykułów i paru poprawek, naniesionych na przestrzeni ostatnich dwustu lat. A nasi w ciągu jednej doby, rezygnując z nocnego odpoczynku, przyjęli aż ponad czterysta poprawek. Nie, ja za takim buble, co prawda w amerykańskim tempie uchwalonym, nie oddam swego głosu w referendum.

A swoją drogą coś się z nimi wyraźnie porobiło, że tak wszystko wokół siebie zaczęli gorączkowo porządkować. Oni są jeszcze gotowi na piętnaście minut przed przyjazdem Ojca Świętego do Polski konkordat ratyfikować, mimo sprzeciwu Sierakowskiej ze Szmajdzińskim. A może się nawrócili? Przepraszam za niestosowny żart. Po prostu zbliżają się wybory i oni zaczęli kokietować wierzących...

im wyborców. Ot i cała tajemnica.

A wracając do tej powszechnie bagatelizowanej przez ogół rodaków lustracji, która z etycznego punktu widzenia jest operacją niezwykle złożoną, choć technicznie zabiegiem dość prostym, jako że dokumentacja była tak ogromna, iż mimo maksymalnej gorliwości, nie udało się wszystkich akt wyczyścić. Dotyczy ona milionów ludzi, którzy nie zawsze z własnej woli stawali się Tajnymi Współpracownikami lub Tajnymi Informatorami. Polacy mogą się jedynie pokrzepić na duchu tym, że u naszych sąsiadów, szczególnie z NRD, delatorów było znacznie więcej.

W NRD, gdzie liczba ludności była o połowę mniejsza niż w PRL, donosicielami było 6 milionów osób, a w Polsce tylko 3 miliony. Już w pierwszych latach (1944—46) zdolano zwerbować milion, z tym, że większość, a dokładnie 600 tysięcy drogą szantażu. 300 tysięcy zgodziło się dobrowolnie współpracować z UB, choć 50 tys. spośród tych „społeczników” nie gardziło srebrnikami. Natomiast dalsze 100 tys. donosiło z pobudek czysto ideowych. To byli członkowie partii. Ale i wśród nich 20 tys. pogłębiało swą ideowość drogą finansową. Wiadomo, że przekonania utrwalane pieniędzmi są gruntowniejsze.

Do tej skrupulatnej wyliczanki trzeba dodać jeszcze kilkadziesiąt tysięcy zawodowych, etatowych oprawców, którzy przychodzili codziennie na poranną lub nocną zmianę do Urzędu i przez 8 godzin wytrwale torturowali delikwentów, a potem wracali do domu na łono rodziny, zadowoleni z wypełnionego obowiązku. Szczegółów oszczędzę, lecz pragnę podkreślić, że nie byli to na ogół urodzeni sadyści. Ich metody były sadystyczne. Rzecz jasna niektórzy, ażeby osiągnąć lepszą

wydajność, te rutynowe czynności indywidualizowali i stosowali w sposób bardziej wyrafinowany. Ich nazwiska są znane. Generalnie można stwierdzić, że okrucieństwo ubeków było metodyczne, a nie spontaniczne. Zresztą to okrucieństwo, występujące przeważnie pod postacią bestialstwa, było integralną częścią budownictwa najszcześniejszego ustroju na świecie.

Twierdzę z całym przekonaniem, że ogrom potworności, jakich ten system dokonał na ludziach, przekracza w dłuższym horyzoncie czasu możliwości naszej percepcji. Już obecnie najczęściej wymienia się tylko takie zarzuty, że komunizm był niedemokratyczny, biurokratyczny, niewydolny, niesprawny i apodyktyczny, ale o tym, że codziennie tysiące ludzi prześladował, gnębił, torturował, mordował, jakby się zapominało. Nieludzkość tego ustroju schodzi na dalszy plan. Oprawcy z oczywistych względów chcą o tym zapomnieć, ofiary ze zrozumiałych. Wiele zbrodni w ogóle nie zostało wykrytych. Wielu zbrodniarzy nie zostało ukaranych. Ich procesy ciągną się całymi latami, a wyroki, jak choćby w przypadku zabójców Przemyska, są śmieszne. Nawiasem, główny świadek w tej sprawie został niedawno pobity przez „nieznanych sprawców”.

Ustawa lustracyjna ma zapobiec, aby ludzie mający plamy na sumieniu nie piastowali wysokich urzędów państwowych. A co z tymi, co mają splamione zbrodnią ręce? Ci pobierają co miesiąc wysokie renty i emerytury za swe uczynki, które powodowały nieopisane ludzkie tragedie.

Dziś pozwolę sobie zakończyć swój tekst wyjątkowo bez odpowiedzi. Niech każdy sobie sam na to pytanie odpowie.

Karol Badziak

Gmina, w jakiej chciałbym mieszkać

Konkurs rozstrzygnięty!

Rozstrzygnięty został konkurs plastyczny „Gmina, w jakiej chciałbym mieszkać”. W konkursie wzięli udział uczniowie pięciu szkół z gminy Zgierz: w Besiekierzu, Białej, Dąbrowce, Słowiku i Szczawinie. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem. Wpłynęły aż 64 prace, z czego najwięcej, głównie w formie makiet, ze szkoły podstawowej w Szczawinie, gdzie nauczycielką plastyki jest pani Halina Gwis. Jak się dowiedzieliśmy, uczniowie pracowali pod okiem nauczycieli plastyki, korzystając sporadycznie z pomocy rodziców.

Dzieci zaskoczyły pomysłowością i wszechstronnością, tak w doborze tematu, jak i materiału; dobrym tworzywem plastycznym okazały się być trociny mieszane z klejem i farbą, plastikowe opakowania. Autorzy dowiedli, że plastelinę można też użyć do „malowania” pięknych obrazów.

Dzieci wiążą przyszłość gminy Zgierz ze sportem, rekreacją i usługami turystycznymi. Obiekty sportowe, ścieżki rowerowe, „rolkostrady”, baseny, supermarkety, restauracje



Pani Halina Gwis w gronie laureatów

Mc'Donald, a wszystko zatopione w czystą i różnorodną zieleni. Młodzi wizjonerzy śmiało łączyli futurystyczne obiekty architektoniczne z tradycyjną wiejską zabudową. Bardzo dobra plastycznie praca Marcina Litwy i Konrada Piekarskiego prezentowała nowoczesny poligon w Jeżewie. Chłopcy w swojej pracy wykorzystali wcześniej zdobyte doświadczenia z modelarstwa, którym interesują się od kilku lat.

Nie lada trudnością okazał się wybór najlepszych prac. Oceny dokonywano w dwóch kategoriach: artystycznej i tematycznie związanej z przyszłością gminy Zgierz. Zwycięzcami w pierwszej kategorii zostali w kolejności: 1. Magdalena Pawłowska (SP Dąbrowka), 2. Anna Sażyn i Bogumiła Pacześ (Szczawin), Anna Najuch (Dąbrowka), 3. Łukasz Czarnecki i Karolina Pietrzak (Słowik), Marcin Litwa i Konrad Piekarski, Olga Matusz (Szczawin).

W kategorii „przyszłość gminy” zwycięzcami zostali:



Konrad Piekarski i Marcin Litwa

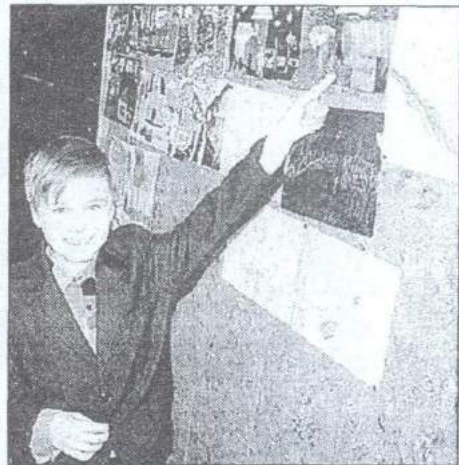
1. Paulina Konsowicz i Kinga Czarnek (Szczawin), 2. Kamila Sędzicka i Monika Szcześ (Biała), Anna Sażyn i Bogumiła Pacześ (Szczawin), 3. Anna Sukniak (Biała).

Ze wszystkimi laureatami, ich nauczycielami i dyrektorami szkół spotkaliśmy się pod koniec kwietnia na uroczystości wręczenia nagród. Dzieci miały okazję zobaczyć wszystkie prace, a my wysłuchać, jak dużą pracę włożyli w swoje dzieła. Okazało się, że niejednokrotnie uczniowie pracowali po kilka dni, zwłaszcza ci, którzy robili makiet.

— Chętnie uczestniczymy w konkursach — mówiła Alicja Ronek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Słowiku. — Konkurs wywołuje dodatkowy „ferment” twórczy w dzieciach i daje możliwość sprawdzenia ich odporności na konieczność terminowego wykonania pracy i sprostania wymogom organizatorów.

— Dzieci chętnie uczestniczą w konkursach — zapewniał Grzegorz Rajtar, dyrektor SP ze Szczawina. — Być może bodźcem jest możliwość uzyskania ciekawej nagrody, czy celującej oceny z plastyki. Ale niewątpliwie istotna jest chęć zaprezentowania swoich umiejętności wśród rówieśników.

Wszystkim dzieciom i ich nauczycielom gratulujemy wspaniałych prac!

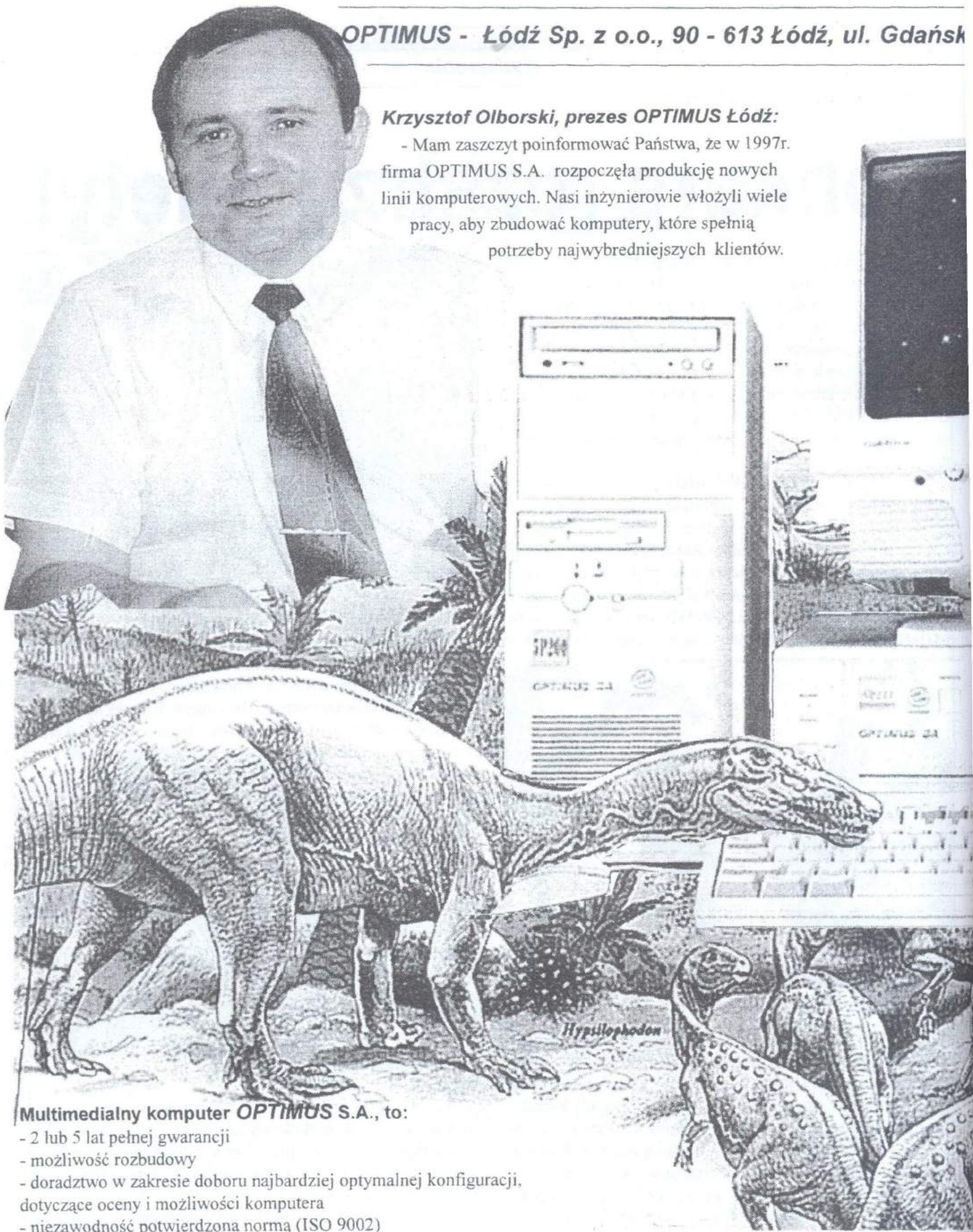


Łukasz Czarnecki

Małgorzata Markowska

Krzysztof Olborski, prezes OPTIMUS Łódź:

- Mam zaszczyt poinformować Państwa, że w 1997r. firma OPTIMUS S.A. rozpoczęła produkcję nowych linii komputerowych. Nasi inżynierowie włożyli wiele pracy, aby zbudować komputery, które spełnią potrzeby najwybredniejszych klientów.



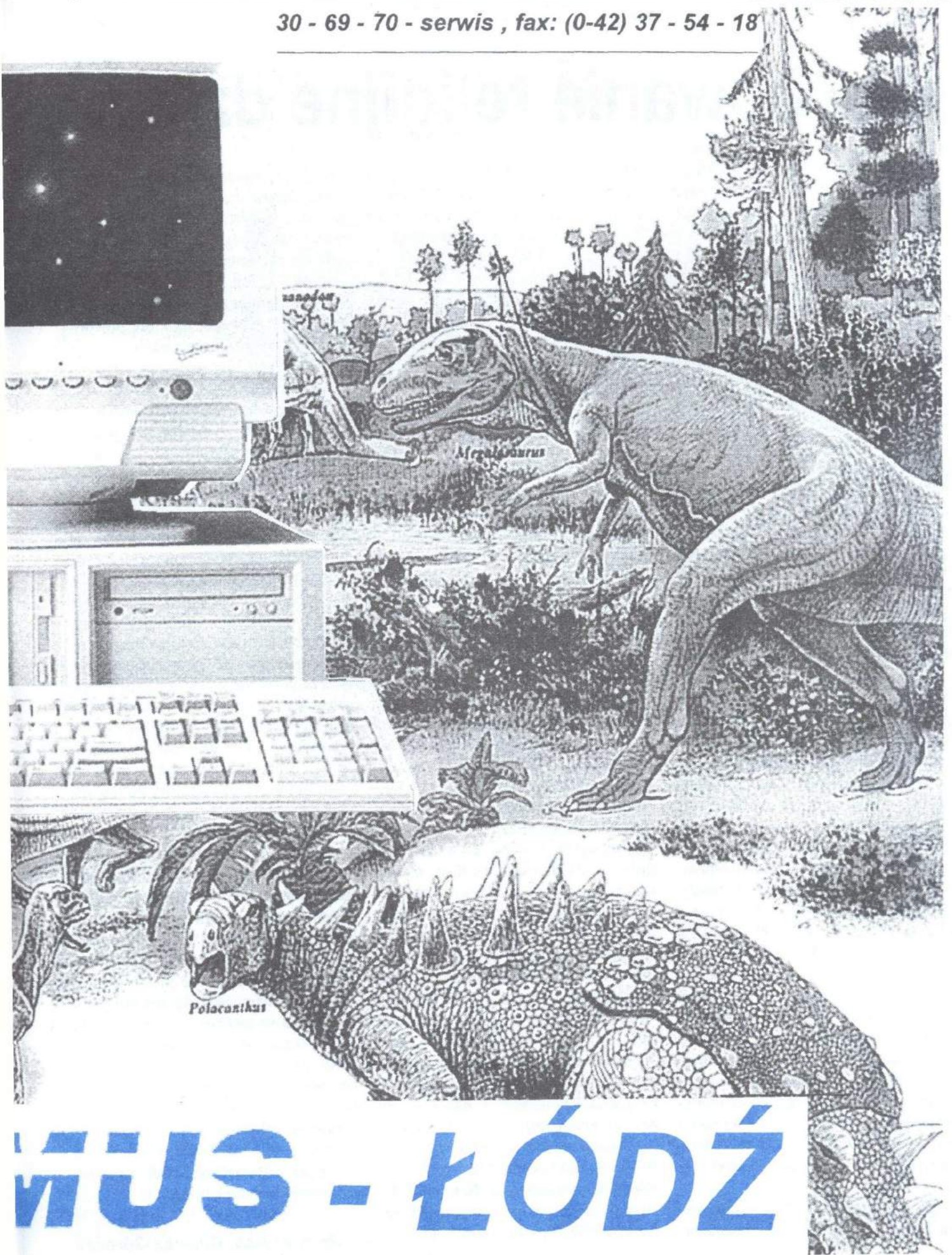
Multimedialny komputer OPTIMUS S.A., to:

- 2 lub 5 lat pełnej gwarancji
- możliwość rozbudowy
- doradztwo w zakresie doboru najbardziej optymalnej konfiguracji, dotyczące oceny i możliwości komputera
- niezawodność potwierdzona normą (ISO 9002)
- licencjonowany pakiet oprogramowania firmy Microsoft
- przewodnik dla początkujących Nasi inżynierowie włożyli wiele pracy, aby zbudować komputery, które spełnią potrzeby najwybredniejszych klientów.
- bezpłatne konto internetowe przy zakupie dowolnego komputera
- dowóz i podłączenie sprzętu gratis
- możliwość dogodnych zakupów ratałnych
- bezpłatna infolinia 0-800 68 000.

OPTI

1/93; tel: (0-42) 30 - 69 - 79 - sekretariat, 30 - 69 - 69 - dz. handlowy,

30 - 69 - 70 - serwis , fax: (0-42) 37 - 54 - 18



MUS - ŁÓDŹ

W projekcie nowej Konstytucji RP.

Wychowanie religijne dzieci

2 kwietnia 1997 r. Zgromadzenie Narodowe uchwaliło nową Konstytucję RP. O tym, czy będzie obowiązywać, zadecyduje społeczeństwo w referendum przewidzianym na dzień 25 maja br. Analiza tekstu Konstytucji wskazuje, że jest to akt eklektyczny, stanowiący zlepek różnych koncepcji, natomiast nie ma w nim odwoływania się do tradycji narodowej. Niewątpliwie duży, jeśli nie przemożny, wpływ wywarły na niego postanowienia małej konstytucji.

Nowa ustawa zasadnicza wzbudza szereg uzasadnionych zastrzeżeń i wątpliwości. W znacznym stopniu rozbija ona dotychczasowy system wartości. Przykładem tego może być zawarta w niej propozycja rozwiązania problemu nauczania religii. W art. 48 ust. 1 i 53 ust. 3 rodzicom przyznaje się prawo do wychowania religijnego dzieci „zgodnie ze swoimi przekonaniami”, lecz powinno ono uwzględniać „stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania”. Rozwiązanie takie ogranicza prawa rodziców w zakresie wychowywania religijnego dzieci i jest sprzeczne z przyjętymi przez Polskę aktami prawa międzynarodowego. Sprawa nauczania religii w szkołach publicznych nie jest regulowana wyłącznie przez prawo wewnętrzne. Zwrócił na to uwagę Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 30 stycznia 1991 r. w sprawie K.11/90. W szczególności Trybunał Konstytucyjny miał na uwadze to, że „akty prawa międzynarodowego wymagają, żeby państwa—strony respektowały niezbywalne, przyrodzone każdemu człowiekowi prawa naturalne, w tym także prawo do swobodnego zapewnienia swym dzieciom wychowania religijnego i moralnego zgodnie z własnymi przekonaniami” (Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w 1991 roku, Warszawa 1992, s. 40).

W uzasadnieniu swojego stanowiska Trybunał Konstytucyjny powołał się

na art. 18 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 grudnia 1966 r., art. 13 ust. 3 Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych z 16 grudnia 1966 r., art. 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 r., pkt VII Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z 1 sierpnia 1975 r., oraz pkt 11, 13 f i 16 Dokumentu Końcowego Spotkania Wiedeńskiego przedstawicieli państw uczestniczących w KBWE z 19 stycznia 1989 r. Postanowienia przywołanych aktów międzynarodowych zdaniem Trybunału Konstytucyjnego nakładają na państwo obowiązek ochrony praw i wolności człowieka, a zatem „obowiązkiem państwa jest zapewnienie takiego wychowania religijnego i w takim miejscu, aby odpowiadało to woli rodziców” (tamże, s. 41).

Jest interesujące, że nowe konstytucje państw postkomunistycznych (poza konstytucją Słowenii z 23 grudnia 1993 r.), gwarantując wolność sumienia i wyznania albo nie zajmują się prawem rodziców do wychowania religijnego dzieci (np. konstytucje: Chorwacji z 22 grudnia 1990 r., Słowacji z 1 września 1992 r., Ukrainy z 28 czerwca 1996 r., Węgier — tekst jednolity z 24 sierpnia 1990 r., Czech (Karta Podstawowych Praw i Wolności) z 16 grudnia 1992 r.), albo wyraźnie i bez żadnych ograniczeń przyznają to prawo rodzicom i opiekunom zgodnie z własnymi przekonaniami (np. konstytucje: Litwy z 25 października 1992 r., Rumunii z 21 listopada 1991 r.).

Sprawa nauczania religii została różnie uregulowana w poszczególnych projektach konstytucji, nad którymi pracowała Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego. Projekty: SLD, UD, KPN i PSL/UP w ogóle pominięły tę problematykę. Natomiast dostrzegły ją projekty: prezydencki, senacki i NSZZ „Solidarność”. Przyjęte

przez Zgromadzenie Narodowe rozwiązania, sprowadzające się do ograniczenia praw rodziców w zakresie wychowania religijnego dzieci, nie znajdują odzwierciedlenia w żadnym z przedłożonych Komisji Konstytucyjnej projektów i są sprzeczne z normami prawa międzynarodowego, na które powoływał się Trybunał Konstytucyjny.

Uwzględnienie woli dziecka w zakresie jego wychowania religijnego jest rozwiązaniem tylko pozornie demokratycznym. Nietrudno można sobie wyobrazić powoływanie się na taki argument przez reżimy totalitarne, prowadzące aktywną politykę ateistyczną, bądź zmuszającą obywateli do zmiany wyznania. Nie ulega wątpliwości, że wywarcie odpowiedniego nacisku na dzieci przez władze publiczne może dać jej sposobność podejmowania decyzji, wprowadzie sprzecznych z wolą rodziców, lecz uzasadnionych rzekomo wolą nieletnich. Mam nadzieję, że zastrzeżenie to ma wyłącznie aspekt teoretyczny i w praktyce ustrojowej naszego państwa nigdy nie wystąpi. Rozwiązanie przyjęte w art. 48 ust. 1 i art. 53 ust. 3 niesie z sobą jednak ponadto zagrożenie bardzo realne; pozbawia bowiem rodziców skuteczności w walce z sektami religijnymi o odzyskanie swych dzieci. Ponadto niepokój może budzić nałożenie w art. 72 ust. 3 na organy władzy publicznej i osoby „odpowiedzialne za dziecko” obowiązku „wysłuchiwania i w miarę możliwości uwzględniania woli dziecka”. Oczywiście w praktyce może to prowadzić do wtrącania się aparatu państwowego w wewnętrzne sprawy rodziny. Ustanowiony zaś w art. 72 ust. 4 Rzecznik Praw Dziecka, którego kompetencje ma dopiero w przyszłości określić ustawa może, przy złej woli sprawujących władzę, przyczynić się do rozbijania jedności rodziny, co rzecz jasna tłumaczone będzie rzekomym interesem nieletniego.

Prof. dr hab. Dariusz Górecki

1 Maja w Łodzi

Gazem, pięściami i solą

Trzydzieści osób zatrzymanych, wiceprzewodniczący Krajowej Komisji Koordynacyjnej Niezależnego Zrzeszenia Studentów — Krzysztof Kwiatkowski, pobici dziennikarze i rozbita legalna demonstracja NZS i Federacji Młodzieży Walczącej, to najkrótsze podsumowanie 1 maja w Łodzi. Jak zgodnie twierdzą obserwatorzy, ta interwencja była jakby



Biją Wojciecha Jańczyka, dziennikarza łódzkiej TvP

Foto: Forum

„Pozdrawiamy towarzysza Stalina i Millera”, „Młodzież z partią, partia z narodem”. W trakcie, gdy na placu przedstawiano listę kandydatów na posłów, przed komendą i w jej budynku bito zatrzymanych. — „Pamiętam, że dostałem w twarz — następnie w tył głowy i jeszcze pałką szturmową po nogach! krzychałem, że jestem radnym

i chroni mnie immunitet” — wspomina Krzysztof Kwiatkowski. — „Nagle poczułem silne razy na plecach i pośladkach” — to policjanci kopniakami i pięściami pomagali mi znaleźć drzwi do celi” — mówi Sebastian Kwiatkowski.

Wszystkich zatrzymanych stłoczono w małej celi, skąd kolejno wywoływano ich na przesłuchania, gdzie byli oskarżeni o „zakłócanie oficjalnych uroczystości” — „To chyba jakiś makabryczny żart” — żali się Tomasz Gula z NZS — „przecież na komendzie byliśmy 20 minut przed rozpoczęciem się imprezy komunistów”. Po kilku godzinach przesłuchanych wypuszczono, co było wynikiem osobistych starań łódzkiego adwokata — mecenasa Marka Błaszczewskiego, który już wcześniej bronił łódzką pravicową młodzież w procesach politycznych. Wydawać by się mogło, że na oficjalnym pochodzie w tym czasie zapanuje spokój. Jak płonne były to nadzieje, najlepiej mogli się o tym przekonać dziennikarze zaatakowani na oczach ministra Millera przez krewkich sympatyków SLD: gazem łzawiącym, łaskami, parasolami, pięściami i solą sypaną w oczy. Policja temu wszystkiemu przyglądała się biernie. Nie interweniowała również, gdy miotaczem gazu potraktowano Elizę Ciurę z FMW. Za to wszyscy zgromadzeni mieli wątpliwą przyjemność wysłuchania lokalnego lidera SdRP, który „wzywał do zachowania kultury politycznej i gromił różnych pałkarzy i bojówkarzy za zakłócanie porządku” i potępiał „plugawy, pełen nienawiści język prawicy”.

Wszystkich zatrzymanych stłoczono w małej celi, skąd kolejno wywoływano ich na przesłuchania, gdzie byli oskarżeni o „zakłócanie oficjalnych uroczystości” — „To chyba jakiś makabryczny żart” — żali się Tomasz Gula z NZS — „przecież na komendzie byliśmy 20 minut przed rozpoczęciem się imprezy komunistów”. Po kilku godzinach przesłuchanych wypuszczono, co było wynikiem osobistych starań łódzkiego adwokata — mecenasa Marka Błaszczewskiego, który już wcześniej bronił łódzką pravicową młodzież w procesach politycznych. Wydawać by się mogło, że na oficjalnym pochodzie w tym czasie zapanuje spokój. Jak płonne były to nadzieje, najlepiej mogli się o tym przekonać dziennikarze zaatakowani na oczach ministra Millera przez krewkich sympatyków SLD: gazem łzawiącym, łaskami, parasolami, pięściami i solą sypaną w oczy. Policja temu wszystkiemu przyglądała się biernie. Nie interweniowała również, gdy miotaczem gazu potraktowano Elizę Ciurę z FMW. Za to wszyscy zgromadzeni mieli wątpliwą przyjemność wysłuchania lokalnego lidera SdRP, który „wzywał do zachowania kultury politycznej i gromił różnych pałkarzy i bojówkarzy za zakłócanie porządku” i potępiał „plugawy, pełen nienawiści język prawicy”.

5 maja 1997 NZS i FMW złożyło do Prokuratury Rejonowej Łódź Śródmieście — Zawiadomienie o Przystępstwie, w którym czytamy: „... proszę Pana Prokuratora Rejonowego w wszczęcie postępowania przygotowawczego w trybie art. 255 kpk. i przeprowadzenie wszelkich czynności wyjaśniających w trybie art. 261 kpk. w sprawie popełnienia w dniu 1 maja 1997 r. przestępstwa z art. 246 kk. przez urzędującego Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji dr Leszka Millera.”

Adam Świstak

Tajemnicza eskadra

21 czerwca 1944 roku był bardzo upalny. Minęło właśnie skwarne południe, gdy od zachodu zaczął narastać dudniący odgłos. Można było odnieść wrażenie, że po niebie znad grotnickich lasów przetacza się w stronę Zgierza burza w nieustającym, głuchym pomruku. Ten niezwykły dźwięk zbliżał się i potężniał coraz bardziej, aż na błękitnie nieba ukazały się pierwsze samoloty. Było ich mnóstwo. Większe leciały w zwartych szykach, spokojnie i równo, obok siebie. Tych było najwięcej. Znacznie mniejsze płynęły w powietrzu na obrzeżach lotniczej formacji. Ludzie na polach przerywali pracę, wychodzili z domów i przyglądali się.

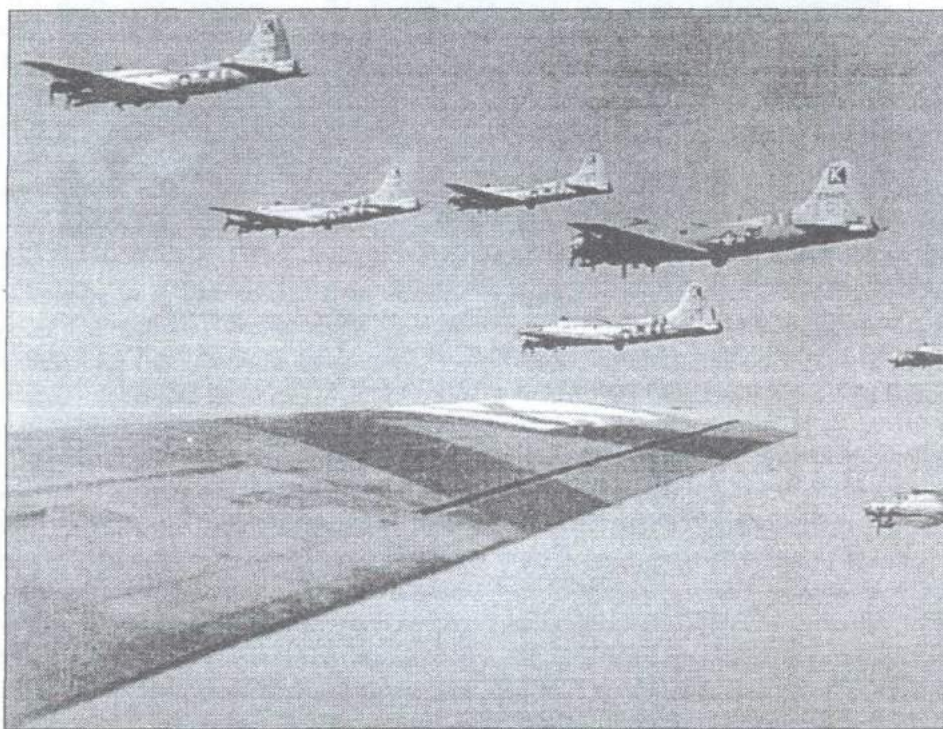
Choć kurs armady lotniczej przecinał południową część obszaru obecnej gminy Zgierz, to ogromny pułap lotu i niosący się daleko potężny huk tyłu silników czynił ją widoczną i słyszana również przez mieszkańców wsi leżących znacznie dalej na północy. Polacy patrzyli z nadzieją, że to sprzymierzeni, choć znalezienie się ich tutaj, tak daleko od własnych lotnisk, wydawało się wprost niemożliwe. Niemcy chcieli wierzyć, że to formacja bombowców ich Luftwaffe leci na bombardowanie sowieckich miast. Tymczasem niosący się spod nieba, dudniący, groźny pomruk narastał aż do kulminacji trwającej cztery, może pięć minut. Potem zaczął słabnąć i cichnąć. Równocześnie nikły w oczach ostatnie samoloty szyku. Gdy lotnicza armada nadlatywała nad Zgierz, powietrzem targnęła kanonada z dział niemieckich baterii artylerii

przeciwlotniczej. Najpierw ta ze stanowisk w Marianowie pod chełmskim lasem, potem z rejonu wsi Moskule za Łagiewnikami. Ale ogień z ziemi nie zaszkodził ogromnemu rojowi samolotów, który nie zmienił kursu i

nością i szybko zabezpieczali. Były to jednak tylko zapasowe zbiorniki po zużytej paliwie.

Po tym spektakularnym przelocie alianców trudno było Niemcom ukryć przygnębienie. Co innego bowiem czy-

tać komunikaty o bombardowaniach odległej Nadrenii, a co innego w oddali od głównego teatru działań wojennych, widzieć bezkarnie sunącą nad głowami wielką armadę lotniczą sprzymierzonych. To całe Verdunklung (zaciemnienie), w którym Niemcy widzieli szansę ratowania się przed alianckimi nalotami, traciło sens wobec tej defilady tyłu nieprzyjacielskich samolo-



W czerwcu 1944 roku bombowce przelatywały nad gminą Zgierz.

wysokości. Pociski nie sięgały tak wysoko. Nie było wątpliwości, że to lecą sojusznicy.

Polacy patrzyli na eskadrę z zapałym tchem i wcale się nie kryjąc. Od przyjaciół nie mogła stać się żadna krzywda. Reakcja Niemców była zupełnie inna i sprawiała nam ogromną satysfakcję. Dotąd butni i pewni swej przewagi militarnej, teraz w panice i przerażeniu z okrzykami — Fliegeralarm!, kryli się po bramach i schronach.

Ale załogi sojuszniczych samolotów nie miały rozkazu opróżniania tu komór bombowych. Gdziekolwiek tylko spadały tajemnicze, duże przedmioty o cylindrycznym kształcie, nieco podobnym do bomb. Ponieważ po upadku nie eksplodowały, Niemcy w przekonaniu, że to są bomby z opóźnionym zapłonem, traktowali je z dużą ostroż-

tów w środku bezchmurnego dnia.

Ten przelot w czwartym roku wojny wzmocnił w Polakach nadzieję na rychłe zwycięstwo państw sprzymierzonych. Uzasadniała ją wysoka jakość techniczna sprzętu lotniczego, która wzbijała te potężne samoloty na tak wysoki pułap i umożliwiła pokonanie ogromnego dystansu.

Mieszkańcy ziemi zgierskiej, oglądając przelot wyprawy, nie zdawali sobie sprawy, że nie przebyła ona wtedy nawet połowy trasy, żeby jeszcze tego samego dnia dotrzeć do lotnisk docelowych. Jej dalsze losy opiszemy w następnym numerze.

Stanisław Frątczak
(cdn)

Byłem szpiegiem (18)

Prowadzi nas żandarm przez podwórze i wpuszcza do piwnicy. Na deskach, tworzących pochyłe, ażurowe podwyższenie, leży młody człowiek w koszuli i spodniach. - Dawno pana aresztowano? — Dzisiaj. Kładźcie się obok. Trzęsie się z zimna. Jest przecież już 8 października. Zdejmujemy palta. Rozkładamy moje mniejsze na deskach. Przykrywamy się w trzech Tadeuszowym, większym paltem.

Ale nie zdążyliśmy się zagrzać, gdy przychodzi żandarm i każe mi iść za sobą. Idziemy znowu przez dziedziniec więzienny do małego korytarza też w piwnicy głównego budynku. Po lewej stronie korytarza okno, a po prawej dwoje żelaznych drzwi. Otwiera pierwsze i wpuszcza mnie do środka. Wysoka, ale wąska cela, za to długa ze 3 metry. Beton. Tylko mała ławeczka, może pół metra, i tylko dolna część krzesła, bez oparcia, z dziurawym z dykty siedzeniem. W prawym rogu zardzewiała puszcza. Żandarm zgasił światło. Czarna ciemność. Namacałem krzesło, siadam. W głowie się kręci od natłoku myśli. Ale jedna mnie dręczy najbardziej: jak mogłem pozwolić się złapać? Przecież można było nie otwierać drzwi i uciekać przez plac Cyrka na Małą do Walczaków, albo do lasu i Protektoratu.

Tak się zgapić! I ta myśl wracała stale i złość na samego siebie, że dałem się złapać i żal za wolnością prześladowały mnie. Gdy zamknąłem oczy, widziałem drogę ucieczki. Tylko przez nasz płot, jeszcze Cyrka płot, ulica Mała i wolność. Całe dnie i noce (nie wiedziałem, czy jest dzień czy noc, bo było ciemno) zadreślałem się myślą, dlaczego nie uciekłem.

Siedzę tak na krześle i myślę, jak się położyć do snu. Na tym betonie? I tu przypomniałem sobie, jak latem prześwietlenie wykazało dziurę w prawym szczycie płuca wielkości 20 fenigów.

A teraz leżenie na betonowej podłodze. W żadnym wypadku. Kładę się na ławeczce, akutat sięga do łopatek. Głowę opieram o blat krzesła. Pod głowę ciepłe kalessy. Piętę mojej sztywnej nogi opieram o ścianę. Pod obcas pod-

kładam połę palta i przykrywam się. Mowy nie ma o spaniu. Ławeczka uciska mi plecy pod łopatkami. „Kładę” się na lewym boku. Wytrzymuję parę minut. Znowu na plecy. Po chwili bołą, więc na prawy bok. To znowu siadam i staram się zasnąć na siedząco. Muszę rano poprosić o jakieś posłanie, siennik albo trochę słomy.

Układam sobie „mowę” po niemiecku na ten temat. Rano zabłysło światło i zajrzał przez „judasza” żandarm, który z jednym więźniem rozdawał śniadanie. „Kiedy przyszedłeś — Wczoraj wieczorem. — Ale chleba nie dostaniesz, bo nie mam ciebie w ewidencji. Miskę masz? — Nie mam. — A łyżkę? — Nie. — To przynieś mi miskę i łyżkę”. Więzień poszedł, a ja zaczynam swoją mowę, żebym mógł otrzymać siennik, koc albo coś do spania. Może być nawet słoma. Żandarm tak na mnie popatrzył i mówi, że on już kończy służbę, ale powie o tym koledze.

Tymczasem więzień przyniósł nawet dosyć dużą, żelazną miskę, ale dokumentnie usmarowaną czerwoną minią. Łyżka także cała w minii. Nawet żandarm zachnął się na taki stan naczynia do jedzenia i krzyknął na niego: coś ty za świństwo przyniósł. Nie ma nic innego, panie wachmistrzu... I nalał mi zupę do miski. Zamknęły się drzwi, ale światło nie zgasło. Stałem nad tą „zupą”, mającą wygląd starych pomyj. Jest dziś niedziela. W Rokitnicy byłaby kura albo kaczka. I zapłakałem rzewnie nad zupą. Ale opanowałem się. Trzeba się trzymać. Płacz nic nie pomoże. Nie ma nic innego, to trzeba jeść tę zupę. Lura bez smaku. Ale wypięłem wszystko. Światło paliło się stale. Zacząłem zwiedzać celę. Była wąziutka. Jak usiadłem na krześle, to plecy oparłem o ścianę — a stopy dosięgały drugiej ściany. Była długa chyba ze trzy metry. Nad drzwiami był otwór na korytarz o wielkości cegły. Zacząłem krążyć po celi. Aha, jest niedziela, a ja nawet pacierza nie zmówiłem. Więc mówię. Kończę. Co dalej? Zaczynam śpiewać. Pieśni kościelne, leģionowe, szkolne, harcurskie, wojsko-

we, co tylko przychodzi mi do głowy.

Jest wreszcie południe. Ktoś zagląda przez „judasza”, a potem otwiera drzwi. Znowu żandarm i więzień „nalewajko”. Znowu zaczynam przemówienie, że jego kolega obiecał mi rano siennik i koc. Popatrzył na mnie zdziwiony i powiedział tylko: „gut, gut”. Nalewajko nalał mi pełną miskę zupy. Tym razem migaly kosteczki kartofli. Ale jakby je razem zebrać to nie złożyłyby się jeden kartofel. Zjadłem. A w międzyczasie żandarm otworzył drugą celę i dawał ten obiad. Więc nie jestem sam w tym korytarzu.

Zgasło światło. Siedzę i rozmyślam. I znowu widzę jak uciekam przez płoty. Czemu tego nie zrobiłem. Nie mogłem zamknąć oczu, bo zaraz powracał wyrzut, dlaczego nie uciekłem. Dlaczego zaraz u Matwiejewa nie zorientowałem się w sytuacji, jak mi jeden nie chciał podać ręki. Dlaczego akurat mnie chcieli zwolnić z okopów, choć ja byłem tylko ekspedientem. A nie fotografów, którzy przecież bardziej byli potrzebni w zakładzie. A te szmery za ścianą u Augustyniaków. Ktoś podsłuchiwał. Że też nie zwróciłem na to uwagi.

I znowu chodzę naokoło. Siadam. Zdrzemnąłem się. Ciemno. Wstaję. Robię przysiady. I znowu spacer. Śpiew. Rano wypuszcza mnie żandarm na dziedziniec. Mogę się umyć pod kranem na dziedzińcu. Zdejmuję marynarkę i koszulę. Zmywam szyję, ręce. Patrzy na mnie wartownik przy bramie nie bardzo życzliwym wzrokiem i mówi do przechodzącego drugiego żandarma, że ten tu brzechcze się jak kaczka; już by się ze trzy cele z góry umyły. — On ma prawo, bo jest w „Dunkelzelle”. To ten mój grób nazywa się „Dunkelzelle” — ciemnica.

Wytarłem się chusteczką do nosa. Po tygodniu mama przysłała mi ręcznik, mydło, szczoteczkę do zębów... i 2 pajdy chleba z kiełbasą.

A tymczasem znowu na śniadanie lura, ale już z chlebem, na obiad podobna zawieszina, ale już ze śladami kartofla. „Herbata” na kolację. W międzyczasie „spacer” w tym moim grobie, no i śpiewy. Pewnie mówiłem też wiersze.

Kazimierz Michalak
(cdn)

Okupacja drugich bolszewików

W 1939 r. zawarto Pakt między III Rzeszą, a ZSRR, określany jako IV Rozbiór Polski. Wileńszczyzna przypadła Sowietaom. Konsekwencją była umowa z 18 października 39. Związek Radziecki przekazywał Litwie zagarnięte w drodze grabieży Wilno wraz z terenami przyległymi. W zamian Litwa wyraziła zgodę na instalację na swoim terenie wojskowych baz sowieckich. Euforia Litwinów, wraz z niszczeniem tego, co polskie, nie trwała długo.

14 czerwca 40 ZSRR wystosował do Kowna Notę o charakterze ultimatum, domagając się utworzenia przyjaznego dla siebie rządu, który by przestrzegał Umowy z 10.39 i nie przeszkadzał we wkroczeniu Armii Czerwonej na Litwę. Miało to zapobiec dalszym prowokacjom w stosunku do żołnierzy radzieckich. Pretekstem miało być rzekome zabicie 2 krasnoarmiejców. Już następnego dnia Rząd Litwy przyjął ultimatum, a prezydent A. Smetona uciekł do Niemiec. Na Litwę, bez jednego wystrzału wkroczyła 400-tysięczna Armia Czerwona. Zakończyła się okupacja litewska Wileńszczyzny, trwająca od 27.10.39.

W lipcu 40 w Republice Litewskiej odbyły się wybory wg stalinowskich metod do Sejmu. Do nowego prosowieckiego Parlamentu weszło 3 komunistów polskich z Jędrychowskim na czele. Sejm wybrał Rząd z Paleckim jako szefem i zwrócił się do Rady Najwyższej ZSRR o przyjęcie Litwy do Związku Radzieckiego. Powstała Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka. Polacy wrogo ustosunkowali się do nowych okupantów. Komuniści polscy, jak Jędrychowski, Sztachelski, Dębiński, poeta Teodor Bujnicki i inni, zaczęli ściśle współpracować z bolszewikami. Znacząca część Litwinów zaakceptowała nowy porządek, a większość Żydów z entuzjazmem witała bolszewików. Sauguma, tajna policja litewska z całymi zasobami archiwalnymi oddała się do dyspozycji NKWD. Moskwa niewielki zakres decyzji pozostawiła Litwinom, głównie w sprawach oświatowych, kultury i policji kryminalnej, którą wykorzystywano skutecznie

do niszczenia polskiego oporu. Zaczęto wydawać propagandową „Prawdę Wileńską”. W Kownie zaczęto odprawiać mszę w języku polskim. W Wilnie zgodzono się na plebiscyt, w jakim języku ma się odbywać nauka w szkołach. 69% respondentów odpowiedziało, że w polskim, a 3,5%, że po litewsku. W wyniku tego otworzono szereg polskich szkół podstawowych i średnich. W sezonie 40/41 zezwolono na działalność w Wilnie polskich teatrów: Dramatycznego, Operetki „Lutnia” i 2 kabaretów.

Jednocześnie następowała ostra indoktrynacja komunistyczna. Masówki i prasówki były organizowane wszędzie. Przeprowadzono nacjonalizację przemysłu i handlu. Z reguły kierownikami zostawali Litwini i gnębili podwładnych Polaków. Organizowano masowe „spędy” w Rocznice Rewolucji i na 1 Maja. Duchowym przywódcą Wilnian, organizatorem pomocy charytatywnej i inicjatorem wielu poczynań niepodległościowych, był jezuita ks. dr Kazimierz Kucharski. Jesienią 39 przybyli do Wilna płk. Nikodem Sulik i mjr Aleksander Krzyżanowski „Wilki” jako organizatorzy ZWZ. Na obszarze województwa wileńskiego utworzono Ośrodek Łączności ZWZ, przekształcony w 41 w Okręg Wileński ZWZ.

Praca konspiracyjna dotyczyła spraw organizacyjnych, niesienia pomocy materialnej potrzebującym i produkowania fałszywych dokumentów. Komórka Legalizacji kierowana przez Stanisława Kiałkę, ps. „Bolesław”, w prymitywnych warunkach produkowała znakomite fałszyfikaty różnych dokumentów, które ratowały życie tysiącom Polaków.

W czerwcu 40 na Litwę i Wileńszczyznę wkroczyła Armia Czerwona. W litewskich obozach internowania przebywało od września 39 5 tys. polskich żołnierzy, w tym 800 oficerów. Przewieziono ich do łagrów w głąb ZSRR i nie walczyli w ZWZ—AK. Jednocześnie zaczął się terror NKWD, współpracującego z litewską Saugumą. Aresztowano w Wilnie wielu polskich działaczy politycznych, gospodarczych,

samorządowych, kulturalnych. NKWD w Wilnie szczególnie penetrowało środowiska prawie ok. 40 tys. uchodźców z Polski centralnej i elity przywódcze. Metodami szantażu i zastraszenia usiłowano zmusić ich do podpisywania „Lojalek”. Przez wiele miesięcy stworzono listy ok. 2 tys. „wrogów ludu” przeznaczonych do likwidacji. Życie uratował wybuch wojny niemiecko—sowieckiej.

Działalność ZWZ ograniczała się do spraw organizacyjnych, legalizacji, zbiórki broni, stworzenia ok. 15 kadrowych jednostek wojskowych, skupiających do tysiąca ludzi. Akcji bojowych było niewiele. Młodzież zorganizowała się w Związku Wolnych Polaków. Wiosną 40 nastąpiły liczne aresztowania, m.in. Nikodema Sulika, ks. Kazimierza Kucharskiego, członków ZWZ i ZWP. Komendę ZWZ przejął Aleksander Krzyżanowski.

14 czerwca 41 zaczęły się masowe wywózki do Kazachstanu. Zabierano całe rodziny, dawano 15—30 minut na spakowanie się i ciężarówkami pod nadzorem enkawudystów, przewożono na dworzec, ładowano do bydłych wagonów i w potwornych warunkach wysyłano za Ural. Podróż czasami trwała kilka tygodni. Z samego Wilna, w ciągu niewielu dni, zesłano na Sybir ok. 10 tys. Polaków. NKWD nie oszczędzało również Litwinów, Żydów, Białorusinów.

22 czerwca 41 Wilnian obudziły potężne detonacje. Naloty niemieckie trwały z niewielkimi przerwami. Tymczasem transporty z zesłańcami dalej wysyłano za Ural. Więźniów z Łukiszek, Nowej Wilejki i innych miejsc odosobnienia, gnano piechotą setki kilometrów. Niewielu uratowało się.

24 czerwca 41 do Wilna wkroczyli Niemcy. Polacy odetchnęli, widmo zsyłek znikło. Litwini Niemców przyjmowali entuzjastycznie, organizując pogromy Żydów. Zakończył się okres „drugich bolszewików”, zaczynała się równie tragiczna okupacja niemiecka Wileńszczyzny.

Władysław Korowajczyk

Czarna dziura

Nikt jakoś dotychczas — międłac ciągle te same argumenty przeciwko tekstowi konstytucji — nie zwrócił uwagi na bardzo istotne zjawisko, które powstało w związku z terminami.

Po pierwsze, przyspieszenie prac komisji. Po kilku latach całkowitego „olewania” sprawy, absencji na posiedzeniach, nagle, jak podcięci batem, panowie konstytucjonaliści ruszają z kopyta.

Po drugie, praktycznie nie było pierwszego czytania projektu. Na zarzut postawiony przez posła Krzysztofa Kamińskiego, który wprost zapytał: „gdzie, kiedy i na jakim forum odbyło się pierwsze czytanie”, marszałek Zych odpowiada dowcipem.

Po trzecie, prezydent zgłasza poprawki w ciągu bodaj dwóch dni, mając na to ustawowo wielokrotnie więcej czasu.

Po czwarte, ustala się termin referendum na 25 maja — rzekomo po to, aby się odbyło przed wizytą papieża.

W końcu po piąte. Skraca się tak zwane *vacatio legis*, czyli dosłownie próżnowanie ustawy z sześciu do trzech miesięcy.

Dopiero te pięć czynników razem wziętych spowodowało, że pomiędzy wejściem w życie nowej konstytucji a jesiennymi wyborami do sejmu tworzy się okres trzech tygodni.

Trudno przypuszczać, żeby te wszystkie wysiłki celem przyspieszenia uchwalenia i wejścia w życie dokumen-

tu były jedynie dziełem zupełnego przy-padku. Komuś po coś te trzy tygodnie są w sposób kategoriyczny potrzebne.

Wnikliwa lektura tekstu proponowanej konstytucji przywodzi na myśl jedynie dwa poważne powody.

Pierwszy to skok na suwerenność, drugi to skok na kasę.

Pierwszy jest bardzo mało prawdopodobny, a czy ma coś wspólnego z rzeczywistością zaczniemy coś bliższego wiedzieć od lipcowych rozmów NATO—wskich. Już pierwsze przygrywki ciągle gdzieś słychać po kątach, ale w pewnym momencie sprawa musi wybuchnąć. Rosja musi bowiem upomnieć się o korytarz do Kaliningradzkiej Oblastii. Motywacja jest prosta. Organizacja międzynarodowa, jaką tworzy Rosja z Białorusią wystąpi, że nie może być odgradzona od swojej enklawy państwem należącym do NATO. Aż dziw, że do tej pory nie rzucili na szalę tego swojego asa atutowego. Na co czekają?

Na taką okoliczność w nowej konstytucji może być przydatny artykuł 90, w którym odrodził się atakowany podczas debaty przez wielu posłów artykuł 9.

Niemniej artykuł w konstytucji jest jedynie narzędziem prawnym. Żeby zadziałał, trzeba mieć większość w parlamencie.

Bardzo poważnym argumentem — przeciwko takiemu wyjaśnianiu sprawy jest bezsporny fakt, że wprawdzie

obecny parlament byłby w stanie pozytywnie załatwić problem takiego czy innego sposobu udostępnienia korytarza, ale oznaczałoby to bardzo znaczny spadek popularności uchwalających, o ile nie polityczną śmierć. To prawda. Nie zapominajmy jednak, że mogą istnieć takie powiązania, które spowodują wymuszenie odpowiednich kroków. Na przykład niegdyś w lożach masonskich (nie wiem, jak dziś) okrzyk — „do mnie dzieci wdowy” — był imperatywem bezwzględny całkowicie usuwającym wszelkie inne zobowiązania.

Jeszcze raz zastrzegając, że taki czarny scenariusz jest mało prawdopodobny, należy go jednak brać pod uwagę.

Drugi powód — to skok na kasę. W proponowanej konstytucji istnieje zupełnie nowy organ kształtujący politykę finansową. To jest tzw. Rada Polityki Pieniężnej o ogromnych uprawnieniach. Wybierana jest na lat sześć. Wchodzi do niej po równo ludzie mianowani przez prezydenta, sejm i senat. W zasadzie już nic więcej nie muszą pisać. Przez następne sześć lat każdy rząd zostanie całkowicie ubezwłasnowolniony, bowiem organ trzymający kasę będzie politycznie zdeterminowany. W tej sytuacji, jeśli nawet ktoś — poza SLD — wygrałby najbliższe wybory, to następne przegra. Umiejętnie dobrana i nieusuwalna przez 6 lat RPP może położyć na obie łopatki każdą formację polityczną.

Andrzej Wilczkowski

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 1 i ust. 3 Ustawy z dnia 7.07.1994r. o zagospodarowaniu przestrzennym / Dz. U. Nr 89 poz. 4 i 5/ oraz Uchwały nr XXX/340/97 Rady Gminy Zgierz z dn. 30 kwietnia 1997r. zawiadamiam o przystąpieniu do zmian w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego gminy Zgierz dotyczących obrębu wsi:

- Łagiewniki Nowe - działka nr ewid. 453 - przeznaczenie terenów rolnych w pasie drogi na głębokości nie przekraczającej 30 m pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne,

KOMUNIKAT Zarządu Gminy Zgierz

- Rosanów - działka nr ewid. 563/1 - przeznaczenie terenów rolnych pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne,

- Grotniki - działka nr ewid. 213/39 - przeznaczenie terenów rolnych pod budownictwo letniskowe,

- Glinnik - działki nr ewid. 194, 198/1-

41, 230/1-10 - przeznaczenie terenów rolnych i leśnych pod budownictwo mieszkaniowe.

Zainteresowani mogą zgłaszać pisemne wnioski do w/w planu.

Wnioski należy składać w Referacie Budownictwa Urzędu Gminy Zgierz, w Zgierzu, ul.

Łęczyczka 4, w terminie 21 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości spośród wyżej określonych, której dotyczy wniosek.

Wiosna z Renault

Zgierska firma „Jaszpol” powstała w 1989 r. i jako jedna z pierwszych nawiązała współpracę z Renault Polska w zakresie sprzedaży i serwisu samochodów Renault.

Od czterech lat dzięki wysokiemu zainteresowaniu samochodami firmy Renault, dobrej i fachowej obsłudze,

Jaszpol zwiększył sześciokrotnie sprzedaż. Właściciele firmy przy ul. Łódzkiej 28 w Zgierzu, Halina Szpruch i Krzysztof Jaroszewicz zatrudniają 40 pracowników.

„Jaszpol” konsekwentnie umacnia swą pozycję na łódzkim rynku motoryzacyjnym. Jak powiedział K. Jaroszewicz, firma zamierza otworzyć nowy salon w Łodzi. Najważniejszym obecnie działaniem promocyjnym jest udział w wyścigach samochodowych o Puchar Renault Megane.



Halina Szpruch i Krzysztof Jaroszewicz

— Zawody składają się z siedmiu eliminacji, w których bierze udział 30 takich samych aut, ale każde w barwach innego zespołu — powiedział nam Piotr Bednarek, kierowca rajdowy i reprezentant firmy Jaszpol. — Samochody są nowoczesne, stabilne, dynamiczne i posłuszne woli kierowcy.

Mamy nadzieję, że 5 października, na zakończenie zawodów, będziemy gratulować firmie Jaszpol osiągniętego zwycięstwa.

Małgorzata Markowska

Festyn nad wodą

1 maja 97 r., w ramach festynu „Nad wodą”, zorganizowanego przez Klub Żołnierski 5 Zgierskiego Pułku Radiotechnicznego, Ośrodek Kultury Gminy Zgierz i Stowarzyszenie Użytkowników Działek „Wiarus” na terenie działek Stowarzyszenia w Szczawinie, zainaugurowano sezon wędkarski.

Zawody, w których wzięło udział 16 wędkarzy, przeprowadzono w trzech kategoriach wiekowych: młodzików, juniorów i seniorów. Czołowe miejsca zajęli: — w kategorii seniorów: I — Ryszard Sawicki, II — Waldemar Banas, III — Tadeusz Cewiński, — w kategorii juniorów: I — Dorota Sawicka, II — Małgorzata Frontczak, III — Daniel Kołtonik, — w kategorii młodzików: I — Tobiasz Kałkowski, II — Katarzyna Grzelak, III — Paweł Olender, Nagrody ufundował i wręczył wójt

gminy Zgierz — Henryk Tomczak.

Ponadto przeprowadzono konkursy, zabawy dla dzieci i aukcję dzieł sztuki. Zwycięzcom konkursów nagrody ufundował i wręczył Dowódca 5 Zgierskiego Pułku Radiotechnicznego, mjr dypl. Wiesław Olender.

Festyn urozmaiciły występy zespołów artystycznych: zespołu muzycznego 5 Zgierskiego Pułku Radiotechnicznego „Soldziers” i kapeli „Krześlaki” z Łodzi. Była gorąca, żołnierska grochówka, wspólne pieczenie kiełbasek przy ognisku i dobra zabawa.

Jak oświadczyli jednomyślnie wójt gminy Zgierz i Dowódca 5 Zgierskiego Pułku Radiotechnicznego, tego typu

wspólne przedsięwzięcia kulturalne i sportowo—rekreacyjne organizowane w gminie będą kontynuowane z jeszcze większym rozmachem, ku zadowoleniu jej mieszkańców.



Ważenie złowionych ryb, od lewej: mjr Z. Jaksza i H. Tomczak.

Ponadto w czasie festynu wójt zaprosił wszystkich jego uczestników do udziału w organizowanym 1 czerwca br. w Dzierżanej „Święcie Gminy”.

Oficer prasowy Pułku
Zdzisław Jaksza

Z Fovi Studio

na nową
drogę życia



Wytnij i zachowaj!

Ten kupon uprawnia do jednego ujęcia darmo
PROMOCJA! od 1 czerwca do 31 października 97 r.

ZAOSZCZĘDZISZ 30 zł.

Uwieczniając Twój Ślub w FOVI - STUDIO,
nasz adres:

Zgierz, Dąbrowskiego 15/17, w godz. 14-18,
tel: 16-58-79.

Fotografowanie i videofilmowanie:

śluby, chrzty, komunie, reklamowo-katalogowe, inne.

Ze źróź Jurajskich



Oferujemy:

MINERALNĄ GAZOWANĄ PULS 1 w butelkach o poj. 0,33 l i PULS 2 w butelkach o poj. 1,5 l NIEGAZOWANĄ PULS 3 o poj. 1,5 i 3 l.

NAPOJE słodzone i gazowane w butelkach o poj. 1,5 l:

POMARAŃCZOWY PULS 4, CYTRYNOWY PULS 5, GREJFRUTOWY PULS 6, TONIK PULS 7, ORANŻADĘ PULS 8

i NOWA, CZERWONA ORANŻADĘ - TRADYCYJNĄ!

Ogłaszamy Konkurs na najlepsze hasła i ilustracje reklamujące nasze produkty. Prosimy nadsyłać je na kartkach pocztowych na adres firmy. Najlepsze hasła opublikujemy, a ich autorzy otrzymają nagrody.

Zapraszamy!

EKO-PULS Spółka z o.o., 95-046 GIECZNO, UL. GŁÓWNA 21,

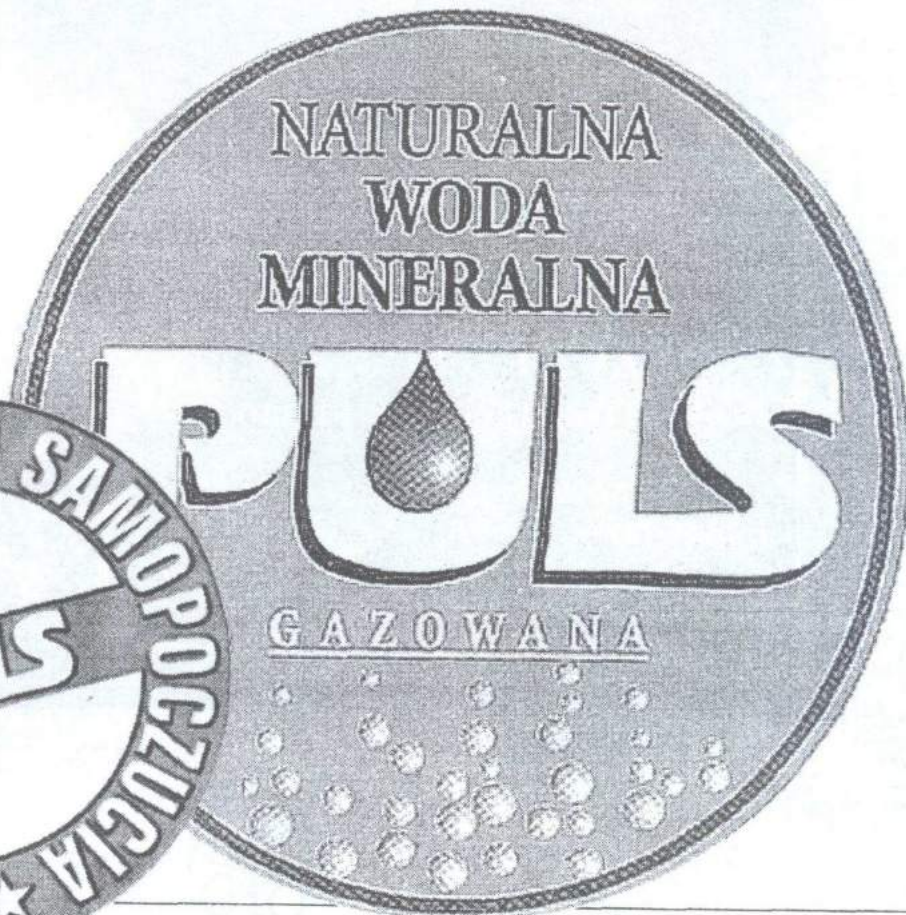
TELEFONY: (0-42) 17 83 87 i 17 84 73, w godz. 8-16.

naturalna woda mineralna

Woda PULS wypływa z głębokości 270 m. w Wypychowie, w gminie Zgierz, na terenach chronionych i przeznaczonych w przyszłości na cele balneologiczne.

To bardzo zdrowa woda, bo zawiera fluor o podwyższonej zawartości i niezbędne dla człowieka magnez i potas: w 1 l. 1,15 mg fluoru, 19,21 mg magnezu i 5 mg potasu, kationów wapniowych 52,5 mg, sodowych 300 mg, anionów chlorkowych 441,75 mg i wodorowęglanowych 229 mg.

Wspaniała woda na choroby układu: krążenia, trawiennego i oddechowego, astmatyczne i gośćcowe!



Rośnie kapitał Banku!



Pani dyrektor, Elżbieta Zytek

Pragniemy Państwu przekazać aktualne informacje dotyczące pracy naszego Banku. Dlatego do prezentacji naszej oferty wrócimy w następnym numerze.

17 kwietnia br. obradowało Zebranie Przedstawicieli Banku Spółdzielczego w Zgierzu, najwyższy organ naszej Spółdzielni. W Zebraniu uczestniczyli delegaci, reprezentujący członków Banku i goście w osobach: p. Grażyna Szajna — Dyrektor Departamentu

Banków Zrzeszonych i Współpracujących Banku Unii Gospodarczej SA w Warszawie, p. Maria Piechowska — Dyrektor Oddziału Rozliczeniowego BUG SA w Łodzi, p. Marcin Wojtkowski — przedstawiciel BUG SA. Obecny był także Zarząd Banku.

Zebrani wysłuchali szczegółowego sprawozdania Zarządu z działalności Banku w 1996 r. prezentującego wyniki finansowe, osiągnięte wskaźniki ekonomiczne, wnioski i postulaty zgłoszone na Zebraniach Grup Członkowskich, a także kierunki działania Banku na rok 1997.

Następnie przedstawiono delegatom opinię biegłego rewidenta, który badał bilans Banku za 1996 r. Opinia ta zawiera podsumowanie, z którego wynika, że sprawozdanie finansowe jest zgodne co do formy i treści z obowiązującymi przepisami prawa oraz Statutem Banku i przedstawia rzetelnie, i jasno wszystkie informacje istotne dla oceny rentowności oraz wyniku finansowego działalności gospodarczej za okres od 1.01.1996 r. do 31.12.1996 r., jak też sytuacji majątkowej i finansowej Banku na dzień 31.12.1996 r. Kolejnym dokumentem, z którym zapoznano zebranych, było sprawozdanie Rady Nadzorczej z działalności w 1996 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdań delegaci podjęli Uchwały w sprawach: zatwierdzenia sprawozdania Rady Nadzorczej, zatwierdzenia bilansu Banku i udzielenia Zarządowi absolutorium, a także w sprawie podziału nadwyżki bilansowej. Zatwierdzono też kierunki działania Banku na 1997 rok oraz uchwalono Regulamin Pracy Rady Nadzorczej Banku.

Warto podkreślić, iż w wyniku podziału nadwyżki bilansowej wypracowanej w 1996 r. wzrósł znacznie kapitał Banku, ponieważ 98,7% tej nadwyżki przeznaczono właśnie na zasilenie funduszy własnych, a mianowicie: na fundusz zasobowy kwotę 320.000 zł i na fundusz ogólnego ryzyka bankowego 50.000 zł.

Dzięki takiemu podziałowi nadwyżki bilansowej wzrosła znacznie kwota kredytu, jakiego Bank może udzielić jednemu klientowi. Nikogo nie trzeba też chyba przekonywać, że wzrost funduszy własnych Banku oznacza dalsze umocnienie jego kondycji finansowej.

Dodatkową korzyścią wynikającą z uchwalonego podziału nadwyżki bilansowej jest uprawnienie do skorzystania z zaniechania poboru podatku dochodowego za 1997 rok do wysokości 70% po-

datku należnego za rok 1996. Bank może skorzystać z tego przywileju, wynikającego z Zarządzenia Ministra Finansów z 29 stycznia 1997 r. (MP Nr 5 poz. 39), jeżeli całą kwotę wynikającą z zaniechania poboru podatku dochodowego przeznaczy na zwiększenie funduszu zasobowego.

Przytoczone Zarządzenie Ministra Finansów po raz pierwszy jednakowo potraktowało banki spółdzielcze zrzeszone w strukturach niezależnych, tj. w BUG SA i GBPZ SA z pozostającymi w BGŻ. Dotychczas tego rodzaju przywileje dostępne były tylko dla banków spółdzielczych zrzeszonych z BGŻ. W trakcie obrad głos zabrała Pani Dyrektor Grażyna Szajna, która w swoim wystąpieniu podkreśliła, iż Bank Spółdzielczy w Zgierzu w bieżącym roku ma szansę znaleźć się w Zrzeszeniu BUG SA w grupie banków, których kapitał przekracza 20 mld starych złotych. Umożliwi to dynamiczniejszy rozwój Banku, zwiększenie dochodów i podejmowanie skuteczniejszej walki z konkurencją.

Pani Grażyna Szajna zapoznała też zebranych z wynikami finansowymi BUG SA za ubiegły rok, a także przekazała informacje o kolejnych dwóch projektach nowelizacji ustawy o restrukturyzacji banków spółdzielczych i BGŻ.

Na zakończenie Pani Dyrektor złożyła zebranych życzenia jeszcze lepszych wyników w latach następnych.

Mamy jeszcze dla Państwa ważny komunikat

Uprzejmie zawiadamiamy, iż dla wygody aktualnych i przyszłych Klientów Banku Spółdzielczego w Zgierzu, począwszy od dnia 10 maja br. placówka przy ul. Komuny Paryskiej 27 będzie czynna we wszystkie soboty w godzinach od 9⁰⁰ do 12⁴⁵.

I Oddział Banku przy ul. Parzęczewskiej 21 będzie dyżurował w dwie soboty w każdym miesiącu, w okresach nasilonych płatności. W czasie sobotnich dyżurów Bank będzie prowadził obsługę kasową, polegającą na:

1. Przyjmowaniu wszelkiego rodzaju wpłat, tj.:

- wpłaty na ROR i inne rachunki bankowe prowadzone w BS,
- opłaty za energię, telefon, czynsz, składki PZU, KRUS itp.,
- spłaty kredytów,

2. Dokonywaniu wypłat z ROR i innych rachunków bankowych prowadzonych w BS (bez wypłat kredytów),

3. Zastępczej obsłudze obrotu oszczędnościowego.

Jenocześnie informujemy, iż w soboty:

- nie przyjmujemy dyspozycji bezgotówkowych, w tym również dotyczących uruchomienia kredytu,
- nie potwierdzamy czeków,
- nie wydajemy wyciągów dotyczących operacji bankowych z dnia poprzedniego,
- nie likwidujemy lokat i wkładów terminowych,
- nie przyjmujemy rozliczeń zagranicznych,
- nie zawieramy umów kredytowych.

ZAPRASZAMY !

Prezes Zarządu

DYREKTOR

mgr inż. Elżbieta Zytek

SKŁAD DREWNA

BĄDKÓW 29 obok sklepu
czynny w pon. - sob w godz. 7⁰⁰ - 20⁰⁰

Deski cal. - 410 zł

Krawędziaki - 540 zł

ceny z VAT-em

Wystawiamy rachunki i faktury



"CYPRIANÓW"

FIRMA PRYWATNA

95 - 001 Cyprianów 8

tel. (042) 178149 fax. (042) 178139

Producent elementów do krzesel i foteli biurowych,
kołpaków do butli gazów technicznych, zapinek
do paneli ściennych drewnopodobnych i PCV.

Poszukujemy ODPOWIEDZIALNYCH

Pracowników:

do obsługi pras, montażu, spawaczy (migo-maty),
pracowników narzędziowni, mechaników do remontu maszyn.



P. U. P. „CERDOM”

Autoryzowany Przedstawiciel

ZZPC "Opoczno"

Oferuje:

- ✓ płytki ceramiczne ścienne i podłogowe
- ✓ płytki mrozoodporne krajowe
i zagraniczne

ponadto:

- kleje i masy do fugowania firm "Atlas" i "Ceresit"
- sanitariaty, wanny, brodziki, kabiny, baterie
- cegłę szamotową do kominków i szamot
- listwy wykończeniowe do płytek,
boazerię panelową i PCV
- okapy, zawory kulowe, gwoździe,
kołki rozporowe, pędzle, farby, szczotki itp.

☞ ceny det. płytek w gatunku I są niższe o 7% od ceny producenta

☞ ceny det. płytek w gatunku II i III - na poziomie cen producenta

Sprzedaż ratalna. Zapraszamy.

1. Zgierz, ul. Dąbrowskiego 19 tel. 19 01 54
2. Łódź, ul. Piotrkowska 255 tel. 51 10 88
3. Łódź, ul. Lutomińska 69 tel. 37 44 90

Sprzedam cesję na Fiata Uno w Autotaku.
Spłacona połowa rat.
Tel. 17 83 09 po 20⁰⁰

*Bezpłatne
wywoływanie filmów,
odbitki i reportaże
z uroczystości.*

ZAPRASZA!

FOTOLand

ZGIERZ, Stary Rynek 10

pn. - pt. 10 - 18 sob. 10 - 14



ANTENY

TV, SAT, CB, UKF, GSM

DOMOFONY

MONTAŻ, NAPRAWA

ZU „TELRAD” inż. ST. DUDA

Zgierz, ul. Piłsudskiego 28

TEL. 16-88-08, 16-19-35

FACHOWO, TANIO, GWARANCJA

Sklepy mięsno - wędliniarskie i art. spożywczych

"MEKS"

przy ul. Piłsudskiego 44 i Piątkowskiej 40

OFERUJĄ:

- najwyższej jakości wyroby wędliniarskie
- świeże mięso: drób i jego elementy, cielęcina,
wołowina, wieprzowina
- pieczywo

Miła obsługa. Zapraszamy.

GMINNY ZAKŁAD DIAGNOSTYKI I MECHANIKI POJAZDOWEJ

Dąbrówka Wielka ul. Kościelna 6 tel. 17 - 82 - 53

Wykonuje usługi w zakresie:

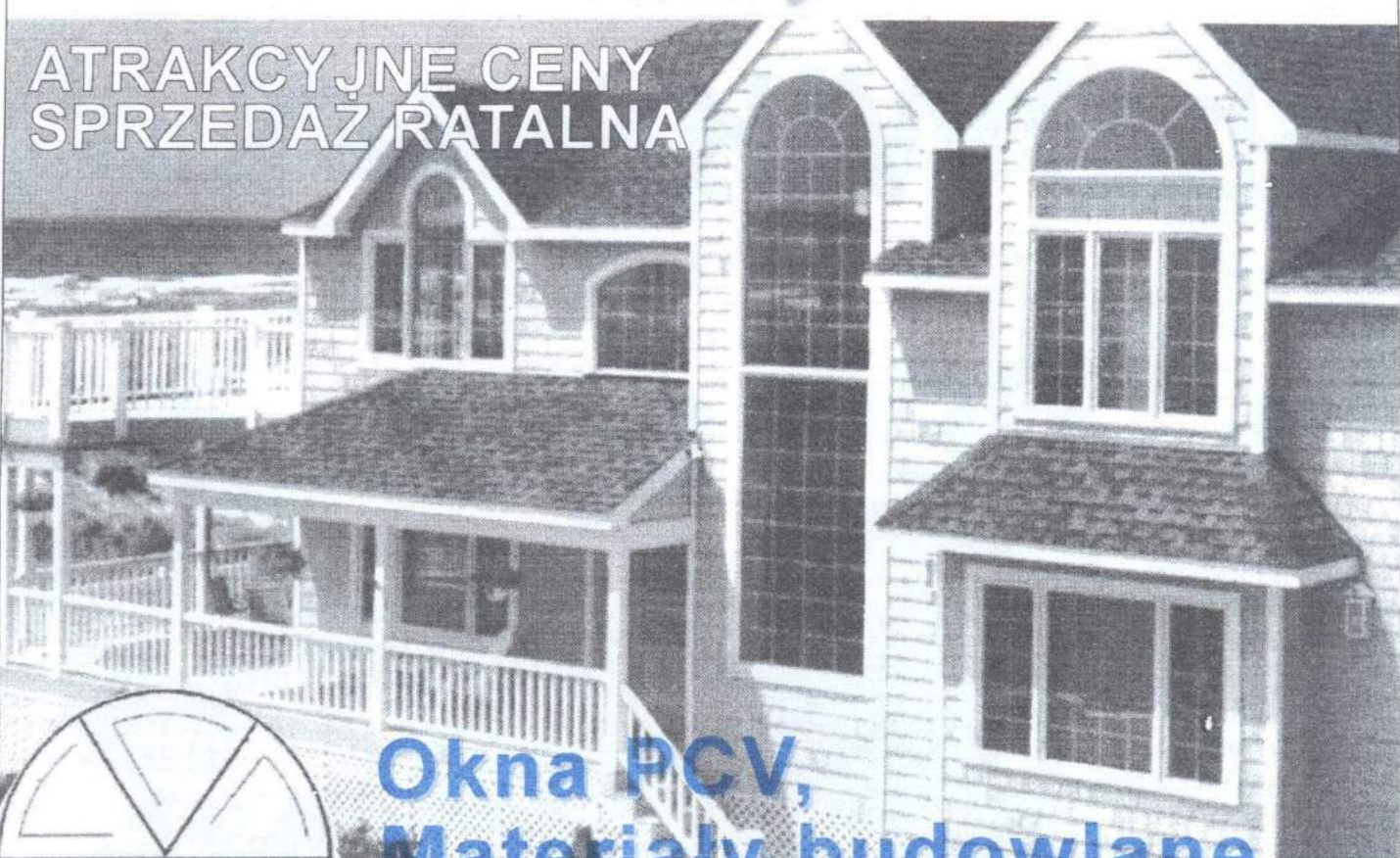
- badań technicznych: motocykli, samochodów osobowych,
ciężarowych, ciągników i przyczep samochodowych
- diagnostyki silnika i podwozia
- napraw bieżących wszystkich marek pojazdów

Zakład czynny: pon. 8 - 20
wto.- pt. 8 - 18
sob. prac. 8 - 13

Usługi wykonujemy szybko i tanio!

Reklama

ATRAKCYJNE CENY
SPRZEDAŻ RATALNA



**Okna PCV,
Materiały budowlane
do ociepleń budynków:**
elewacje winylowe (siding), styropian,
kleje, tynki
i inne materiały ocieplające

DORADZTWO I WYKONANIE



OKOR

proponuje:

95 -100 Zgierz,

ul. Podgórna 2

tel/fax:(0 - 42) 16 - 45 - 97

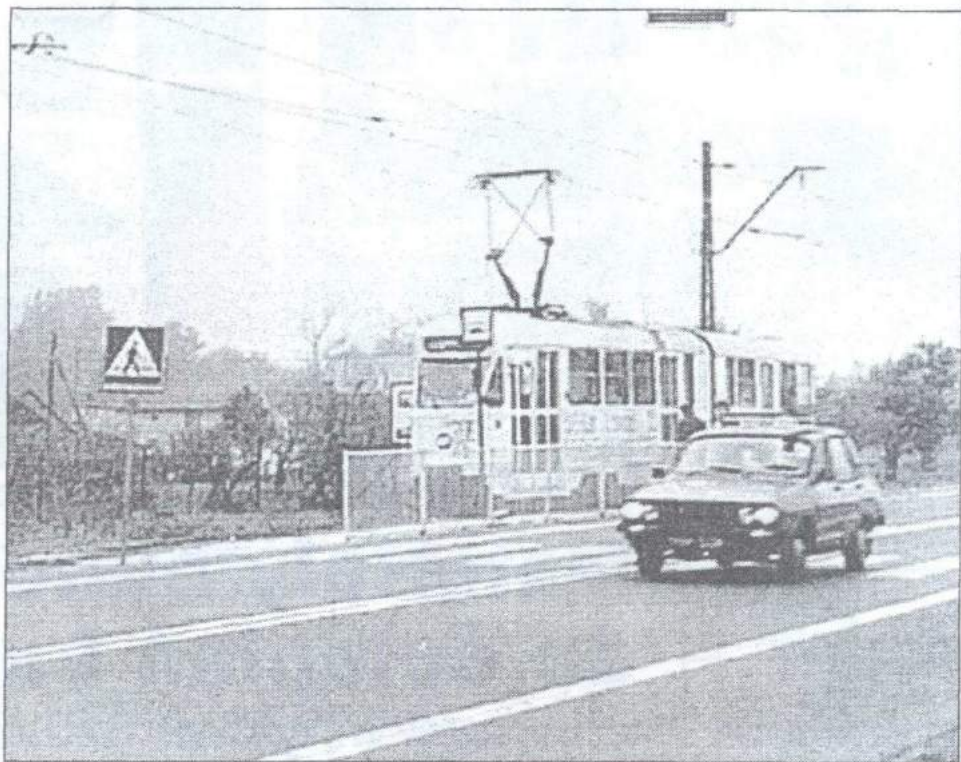
w godz.: 8⁰⁰ - 17⁰⁰

oferujemy również

KORĘ DRZEW IGLASTYCH — niezastąpioną w uprawie roślin ogrodniczych

SŁOWIK

Już ok. 4 tys. lat temu na pograniczu dzisiejszego Słowika i Aleksandrii osiedlili się najdawniejsi mieszkańcy tego rejonu. Odkryte w 1957 r. cmentarzysko z epoki brązu (kultura łużycka) jest materialnym dowodem na istnienie tak starego osadnictwa. Następane informacje są jednak o wiele późniejsze. Na początku XVI w. wieś nosiła nazwę *Sliwnykj*, dzisiaj napisalibyśmy *Śliwniki* lub *Śliwnik*. Należała wtedy do parafii w Solcy (pamiętajmy, że dopiero później z tejże wydzielono parafię ozorkowską). Dziesięcinę oddawano do kanonii łączyckiej, a plebanowi w Solcy płacono tylko kołędę po pół grosza z łanu. Dalsze losy wsi giną znów w zapomnieniu. Prawdopodobnie (jak zresztą w wielu innych miejscowościach środkowej



Polski) nie przetrzymała wojen szwedzkich i czasów saskich. W końcu XVIII w. Jan Szczawiński osadza tu Olendrów. Taką, zniekształconą nazwą (pochodzącą od osadników holenderskich), określano osadnictwo, głównie pruskie w tym czasie. Rozwój był dość pomyślny, bo już w 1827 r. wieś prywatna Słowik liczyła 32 domy i 208 mieszkańców. Być może świadectwem tego Słowika jest ciąg domów wzdłuż obecnej trasy A 1. Proszę zwrócić uwagę, że jest on jednak od niej nieco oddalony. Być może, że wzdłuż tych zabudowań biegła pierwotna „szosa łączycka”. Obecna to prawdopodobnie już XIX— wieczna regulacja.

W 1867 r. istniał jeszcze folwark Słowik, mający 185 mórg gruntów ornych i ogrodów, 4 morgi łąk, 125 mórg lasu i 5 mórg nieużytków (nie licząc gruntów chłopskich). Przed 1864 rokiem w skład dóbr Słowik wchodzi-

ły jeszcze wieś Emilia i Adolfów. Rok 1889 to 32 domy, 382 mieszkańców i oczywiście karczma. Grunty chłopskie wynosiły wtedy łącznie 693 morgi (wtedy najprawdopodobniej z podzielonym — uwłaszczenie — folwarkiem).

Słowikowskie ziemie nie są najurodzajniejsze. Miejscowi mieszkańcy mogli tylko zazdrościć jadącym dzień i noc wozom z warzywami spod Łęczycy do Łodzi i Zgierza. Lata 20. przyniosły istniejącą do dziś (jeszcze) linię tramwajową. Łódź i Zgierz znalazły się w zasięgu kilkudziesięciominutowej odległości. Wraz z „przybliżeniem” miast następowała powoli zmiana użytkowania. Dziś Słowik i najbliższe okolice to „zagłębienie” wypoczynkowo- rekreacyjne dla tych miast.

Maciej Wierzbowski

NA ZIEMI ZGIERSKIEJ. Miesięcznik wydawany przez Zarząd Gminy Zgierz.

Adres redakcji: 95 - 100 Zgierz, ul. Łęczycka 4, pok. 20 (parter);

tel: 16-01-77 i 16-25-15 w. 238, fax: 16-03-27 i 16-45-54, e - mail: ZGIERZ@post.ld.onet.pl

Mirosław Orzechowski (redaktor naczelny), Tomasz Soldenhoff (sekretariat, korekta),

Jerzy Galant (druk); współpraca: Małgorzata Markowska & Grzegorz Barylski.

Druk: RED-Action®; nakład 3500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian tytułów i dokonywania skrótów w tekstach.